

14 października o godzinie 22,25
zakończył obrady
XIX Zjazd Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego.

Skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku
Radzieckiego i Centralnej Komisji Rewizyjnej - ubranych
przez XIX Zjazd Partii, przemówienie tow. K. J. Woroszyłowa
i sprawozdanie z końcowego posiedzenia Zjazdu - str. 4

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 17 października 1952 r. Nr 248 (766) B Cena 15 gr.

ROBOTNICZY, CHŁOPI, INTELIGENCJA PRACUJĄCA, KOBIETY I MŁODZIEŻ -wszyscy patrioci oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego

■ Młodzież w kampanii wyborczej ■ Zgłaszam się na najtrudniejszy odcinek pracy
(Informacja własna)

Agitacja w tramwaju

Po Katowicach jeździ tramwaj agitacyjny - propagandowy. Jest on pięknie udekorowany. Przez głośniki zainstalowane w tym tramwaju młodzi a-



gitatorki nadają krótkie pogadanki o wyborach i Froncie Narodowym. Z głośników płyną również melodie wesolych pieśni w wykonaniu znajdującego się wewnątrz zespołu artystycznego.

Z pieśnią, muzyką i tańcem wyszli na ulice

Niedawno ulicami Gliwic przeciągał pochod rozpiewanej młodzieży. Szli z muzyką, szturmówkami i z transparentami. Po pochodzie zorganizowano zabawę na wolnym powietrzu. Radośnie bawili się tam młodzież. W czasie zabawy ZMP-owcy wygłaszali krótkie



pogadanki na temat ordynacji wyborczej i Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Laborantki - agitatorki u chorych

Koło ZMP przy szkole Laborantek Medycznych w Gliwicach zorganizowało dla cho-



rych Instytutu Onkologii wieczorki poświęcony wyborom do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po krótkiej pogadance agitatorów na temat Programu Wyborczego Frontu Narodowego ZMP-owcy wystawili bogatą część artystyczną, składającą się z pieśni i tańców ludowych.

Podczas zawodów strzeleckich - pogadanki

W gm. Białozą i Krystyczyn w pow. Rzeszów zorganizowano zawody strzeleckie SP, w któ-



rych brało udział 227 chłopców i dziewcząt. W czasie trwania zawodów młodzież hufców SP wysłuchała pogadanki na temat ordynacji wyborczej i zadań Frontu Narodowego.

Zapoznaliśmy się z życiorysami kandydatów na posłów

ZMP-owcy gm. Opatów pow. Częstochowa prowadząc agitację wyborczą wśród chłopów, mówili również o sprawie wyżywiania się z obowiązków wobec państwa w dostawie żywności i zboża. W każdą niedzielę mło-

dzież urzędu również wieczorki taneczne połączone z występami artystycznymi na temat kampanii wyborczej. W czasie przerw słuchali życiorysów kandydatów Frontu Narodowego na posłów do Sejmu.



mi do powiatów Cielechanowa, Przasnysza i Płońska.

Zespół pieśni i tańca

Wojewódzki Zespół Pieśni i Tańca z Warszawy wyjeżdża często z występami artystycznymi

Nasz zaciąg będzie jeszcze jednym ciosem wymierzonym w podżegaczy wojennych

Nie przebrzmiały jeszcze słowa Apelu, gdy do góry wzniosły się cały las rąk. Młodzież Krakowskiej Wytwórni Papierosów jeszcze przed masową żywą dyskusją między sobą tręła słowa Apelu. Niektórzy mieli pewne wątpliwości, niektórzy nie wszystko rozumieli. I teraz, na masowe pozostało jeszcze do omówienia wiele rzeczy. Raz po raz padają pytania, dyskusjanci zapalają się. W dyskusji bierze udział również Marta Czekaj. Interesuje ją najbardziej miejsce przyszłej pracy i nowe warunki.

Do zaciągu pionierskiego zgłaszają się trzy chłopców, młode robotnice Wytwórni Pierwsza do Eugenja Syzduł. Pracuje w Wytwórni od 1950 roku. Przy jej aktywnej pomocy na oddziale opakowywania papierosów powstaje brigada młodzieżowa. Kol. Syzduł jest obecnie przewodniczącą Zarządu Oddziałowego ZMP. Na masówce mówi: - Zgłaszam się na najtrudniejszy odcinek pracy, aby wy-



pełnić Słubowanie złożone na Zlocie Młodych Przemysłowców w Warszawie i dać wyraz swojej nieugiętej woli walki o pokój i socjalizm.

Wzywam młodzież wszystkich wytwórni papierosów w Polsce by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy posterunek frontu budowy socjalizmu.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

przeżywać i przetrwać. Wzywam młodzież, która chce przetrwać i przetrwać, by zgłaszała się do zaciągu pionierskiego na najtrudniejszy odcinek pracy.

Na jej wezwanie odpowiada natychmiast zetemopówka Janka Grzech. Janka ma dopiero siedemnaście lat. Jej życie można podzielić na dwa okresy: jeden to okres sutenki i suchego chleba, drugi, w Nowej Polsce, to okres szkoły, a potem pracy w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie zdobyła zawód i kwalifikacje elektromontera. Zgłaszając się do zaciągu pionierskiego Janka mówi:

- Wzorując się na przykładzie bratniej organizacji komunistycznej, która wszystkie siły poświęca budowie komunizmu, zgłaszam się ochotniczo do pracy w przemyśle metalowym, chcąc swoją pracą na najtrudniejszym odcinku jak najlepiej

30 DNI

10 DNI

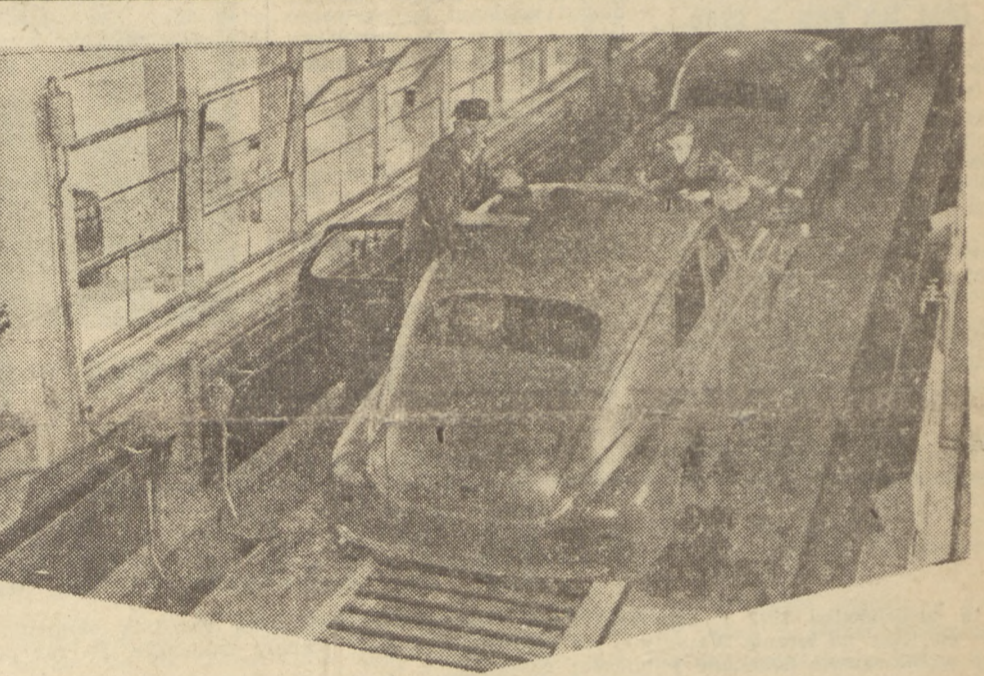
Pojdziemy do urn wyborczych

Młodzież w gminie Łañcut woj. rzeszowskiego wygłosiła 10 błyskawic piętnujących kulaków, którzy nie odstąpili zboża. Już następnego dnia niektórzy z nich odwieźli zboże do punktu skupu.

WALCZcie O REALIZACJĘ DOSTAW! DEMASKUJcie KULAKÓW, KTÓRZY NIE CHCA WYPEŁNIAC OBOWIĄZKÓW WOBEC PAŃSTWA!

Realizujcie Program Frontu Narodowego!

Za przykładem młodzieży FSO-Zerach



organizujemy zakładowe sztafety kontroli zobowiązań wyborczych

Do redakcji „Sztandaru Młodych”. Odpowiadając na wezwanie młodzieży Zakładów Im. Dymitrowa nasz młodzieżowy Punkt Kontroli przeprowadził kontrolę zobowiązań w narządziowni FSO na Żeraniu. Oto jej wyniki:

- 1 MŁODZIEŻ MODELARNI** realizuje zobowiązania z nadwyżką. Na szczególne wyróżnienie zasługują: tow. Liwski, który wykonał plan roczny w 180 proc., tow. Drodzowski i Usielnik - wykonali zobowiązania w 108,2 proc., Osuchowski i Kuzniński w 100,4 proc.
- 2 BRYGADA WZORCARKA IM. MARIANA BUCZKA** skróciła termin realizacji swojego zobowiązania o 68 dni i wykonała plan roczny w 90 proc. Członkowie brygady to: tow. Arbaszewski i Wydrzyński, którzy swoje roczne plany wykonali już 15 sierpnia, zobowiązali się dodatkowo w terminie do 25.12 wykonać plany pierwszego półroczia 1953. W chwili obecnej kończą realizację zobowiązań - wyborczych, Trzynastu młodych pracowników zostało przeszkolonych i przed przewidzianym terminem zdało egzamin kwalifikacyjny.
- 3 TRASERZY** wykonali swe wyborcze zobowiązania produkcyjne na 5 dni przed terminem.
- 4 BRYGADA REMONTOWA** kończy już realizację zobowiązania - wyborczego. Trzynastu młodych pracowników zostało przeszkolonych i przed przewidzianym terminem zdało egzamin kwalifikacyjny.
- 5 PLACÓWKI NR 2 I 3** zmniejszyły ilość braków o 15 proc. Jednakże niektórzy towarzysze z tych placówek zobowiązań nie wykonali. Są to: Stopa, Chilliński, Kostrzyński, Jaworski, Cencowski i Zaleski.

Z przeprowadzonej kontroli i rozmów z młodzieżą nasz Punkt Kontrolny wyciągnął następujące wnioski:

W narządziowni FSO część młodzieży chlubnie wykonuje i przekracza swoje zobowiązanie, wykazując czyn

WRÓG JEST TEN SAM

Mieczysław Lesz

Wiceminister Górnictwa

Państwowe znaczenie przemysłu węglowego w Polsce

Przemysł węglowy jest w każdym kraju podstawowym źródłem energii i podstawowym surowcem przemysłowym. Kraje, które mają duże zasoby węgla i eksploatują je, stały się wysokoprzemysłowymi, silnymi państwami.

Podstawowe znaczenie przemysłu węglowego dla gospodarki podkreślali zawsze Lenin i Stalin. Jeszcze w kwietniu 1920 r. na Zjeździe Górników LENIN mówił:

„Bez przemysłu węglowego żaden współczesny przemysł, żadne fabryki i przedsiębiorstwa są nie do pomyslenia. Węgiel — to prawdziwy chleb dla przemysłu, bez tego chleba przemysł nie pracuje”.

Tow. STALIN po zwycięstwie nad Denikinem jesienią 1920 r. pisał w jednym z rozkazów:

„Bohaterska 42 dywizja... winna teraz odłożyć broń po to, aby wystąpić do walki w trudnościach gospodarczych i zabezpieczyć krajowi węgiel. Pamiętajcie, że węgiel tak samo jest ważny dla Rosji jak zwycięstwo nad Denikinem”.

Rozwój przemysłu węglowego w Polsce jest niezbędnym warunkiem realizacji naszego Planu 6-letniego. Plan 6-letni — plan budowy podstawy socjalizmu w Polsce — zakłada ogromny wzrost przemysłu, podwojenie produkcji stali, 3,5-krotny wzrost przemysłu maszynowego i chemicznego, 2-krotny wzrost produkcji energii elektrycznej itd. Ogółem cały przemysł ma wzrosnąć 2,5 raza, a w stosunku do poziomu przedwojennego — 4 razy. Ten wielki wzrost przemysłu będzie możliwy tylko przy równoczesnym wzroście bazy energetycznej przemysłu, a przede wszystkim węgla.

Przemysł węglowy jest podstawą, jest fundamentem całego naszego rozwoju gospodarczego. Bez węgla nie moglibyśmy rozwijać się hutnictwo, dla którego koks jest podstawowym surowcem. Na każdą tonę wyprodukowanej stali, trzeba zużyć 1,2 tony koksu, tj. ponad 1,5 tony węgla. 96 proc. energii elektrycznej w Polsce produkowane jest w elektrowniach opalanych węglem. Na każdą kilowatogodzinę energii elektrycznej trzeba zużyć prawie 1 kg węgla.

Węgiel jest podstawowym surowcem dla przemysłu materiałów budowlanych, bez których nie moglibyśmy bu-

dować nowych fabryk, mieszkań, bez których nie moglibyśmy odbudować naszej Stolicy — Warszawy. Dla wyprodukowania 1 tony cementu — tego podstawowego surowca dla budownictwa — trzeba 400 kg węgla.

Węgiel jest podstawowym surowcem również dla przemysłu spożywczego.

Cały nasz rozwój gospodarczy jest więc ściśle związany z rozwojem przemysłu węglowego. Podwojenie naszych planów gospodarczych, zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego zależy w dużej mierze od naszych osiągnięć na odcinku węgla.

Na to znaczenie przemysłu węglowego wskazywał Tow. BIERUT. „Przemysł węglowy — mówił Tow. Bierut w dniu Święta Górnika w 1949 r. — jest największą i najważniejszą częścią całego naszego przemysłu. Dalszy rozwój przemysłu węglowego — to, jak pracuje górnictwo polskie — stanowi o pomyslnym rozwoju całego przemysłu. Od tego, czy codziennie, twórcza praca naszej największej armii przemysłowej — górników, będzie szła sprawnie — zależy w nie małym stopniu nasze zwycięstwo na froncie wielkiej i decydującej dla rozwoju i polityki naszego narodu bitwy o uprzemysłowienie Polski”.

Ale węgiel nasz jest nie tylko naszym własnym bogactwem. Węgiel polski jest poważną pozycją w bilansie zasobów surowcowych całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Piąta część naszego wydobycia kierowana jest do krajów demokracji ludowej i ZSRR. Od pomyslnego wykonania naszych planów wydobycia i eksportu zależy w dużej mierze zaopatrzenie w węgiel Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wiele poważnych zakładów pracy w ZSRR, w Czechosłowacji, w NRD, na Węgrzech pracuje na polskim węglu. Z drugiej strony za węgiel otrzymujemy surowce i maszyny niezbędne dla naszego rozwoju gospodarczego. Otrzymujemy za węgiel: z Czechosłowacji — maszyny, obrabiarki, traktory, samochody ciężarowe; z Rumunii — ropę naftową; z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — maszyny, narzędzia, nawozy sztuczne itd. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy rudę żelazną, bawełnę, uraz-

zenia hutnicze, obrabiarki, maszyny wyciągowe i wentylatory dla kopalni, urządzenia dla mechanizacji kopalni itd.

Przemysł węglowy ma już w Polsce wielkie i sławne tradycje. Dzięki ofiarnej, bohaterkiej pracy górników, dzieci pomocy i opiece Partii i Rządu, został wykonany zwycięsko plan 3-letni. W ciągu pierwszych dwu lat 6-letniej górniczy wydobyci 3 i pół miliona ton węgla ponad plany ustalono w ustawie w Planie 6-letnim.

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym ogromne zadanie wydobycia 100 milionów ton węgla w 1955 r. Realizacja tego planu wymaga rekonstrukcji technicznej wszystkich kopalni, budowy nowych kopalni, a także zapewnienia kadr przemysłowemu węglowemu.

„Dzięki pomocy naszego Rządu Ludowego, coraz więcej maszyn pracuje na dole kopalni, pomagając górnikom. Pracuje już kilkadziesiąt tysięcy transportów pancernych, dziesiątki ładowarek mechanicznych, pierwszych 20 kombinów. Tylko w roku bieżącym kopalnie zakupią maszyn dołowych za 320 mln zł.”

W Planie 6-letnim powstają nowe kopalnie. Została uruchomiona pierwsza nowa kopalnia — „Wesoła II”. W IV kwartale będzie uruchomiona druga kopalnia, zbudowana w Polsce Ludowej — „Ziemowit”, a w przyszłym roku trzy dalsze kopalnie.

Górnicy otoczeni są w Polsce Ludowej szczególną opieką. Placę górników są wyżej niż w innych gałęziach przemysłu. Rząd przeznacza znaczne środki na budownictwo mieszkaniowe dla górników. Tylko w roku bieżącym otrzymują 9 tysięcy nowych izb mieszkalnych. Prawa i przywileje górników zawarte są w tzw. „Karcie Górnika”. Wprowadza ona specjalne premie kwartalne za punktualne przychodzenie do pracy, odznaczenia państwowe za pracę pod ziemią, dłuższe urlopy (21 dni po roku pracy) itd.

„Praca górnika... jest podobna do obowiązku żołnierza na najważniejszym odcinku frontu” (BIERUT).

Pożyteczny, piękny i ciekawy jest zawód górnika. Cały nasz naród otacza szacunkiem i miłością górników, widząc w nich słusznego żołnierza pierwszych linii frontu walki o socjalizm.

J. T. DURACZ

„Zebrało się dużo chłopów, kobiet, młodzieży. Z pięciu czy z sześciu gmin. Są wśród nich różni: gospodarini i mniej gospodarini, posiadający dobrą ziemię i ci, którzy mają piaski. Są tacy, którzy są pracowici, no i lenie, którzy się wszędzie znajdują.”

Słowem — różni, najróżniejsi... Ale oto stanął wśród nich jakiś człowiek, krzyknął, że by się kolo niego wszyscy zebraли i powiada:

— Słuchajcie mnie ludzie tylko dobrze. Wiadomo mi, a i każdemu z was, że nie ma wśród was nikogo, kto by jakichś zmartwień czy kłopotów nie miał. Ale to co wam powiem, to będzie lekarstwem na wszystkie troski:

Po pierwsze trzeba włączyć, żebyście te ziemię, o którą ma po dieciach, nie czekając, oddali i jeszcze pokonili się dobrze, to może zrobi te łaski i weźmie z powrotem... Kto pierwszy odda i niżej się pokłoni, może nawet do roboty przy dworze zostanie zgodnym. Po drugie — ci z waszych, którzy są w mieście — na budowie, czy w szkole, czy koło majstrów czy studentów, zwykłym robotnikiem, czy wykwalifikowanym, niech zaraz wraca na swoje ćwierć morga i bierze się za pastwienie krów... Trzeba by również zabrać wasze wszystkie działki na których rosną buraki — będzie tak, jak było przed wojną — rośliny przemysłowe kontraktują tylko dziedzi.

Z Gminnej Rady Narodowej trzeba co rychlej odwołać wszystkich biedniejszych chłopów — rzadzić — to sprawa bogatych... Należy również porzucić maszyny z osódek maszynowych, powykłócić żarówki i wszędzie powstawić lampy, trzeci numer... Czas już zacząć się uczyć analfabetyzmu... — Kto śmiał? — zapytacie. Jakżli chłop przez chwilę chociaż mógł spokojnie słuchać czegoś podobnego? Chwilęczkę cierpliwości...

Głos ten sam — choć tony różne

Właściwie wypadek ten tak, jak żeśmy go opisali nigdzie miejsca nie miał. Jasne, że żaden chłop, który chce dobrą swą Ojczyznę nie mógłby spokojnie słuchać podobnie lajdackich nawoływań i trząsnąć bez wahania w propozycję podjąć go. Wie o tym wróg, że powie- dzieć tego wprost nie sposób. Chcąc widzieć pańskiego ekonomę na chłopskim polu nie powie wprost: oddaj ziemię

obszarniczym wypędkom... Powie natomiast: budują niby Polskę silną, żeby się mogła wrogom oprzeć. Ale co ty z tego masz?

„Nie przyjdzie przecież na halę fabryczną do Nowej Huty. Wznowa czy Andrychowa i nie krzyknie: kto tu ze wsi — jądza z powrotem!”

„Szeptaj zamiast tego w ucho: po diabła chłopu fabryka... Ugrzysiesz ze stal czy co? Nie zawróci przecież chłopskiego dziecka spod szkoły, nie porwie dyplomów inżynierom wywodzącym się ze wsi. Znajdzie jednak okazję, by jadłowicie szeczeknąć: nauka nauka, a ty nie dawaj zboża, nie plac podatków. Niech lepiej inni...”

Dzisiaj już nie mówi wprost. Chociaż niedawno jeszcze mówił. Pamiętają chłopci, którzy brali ziemię w rzeszowskim, czy białostockim, trzęsł lajdackich kartek przyklepanych nocą na ich chałupach grozących wszystkim karami za stąpienie nogą za miedzę, która chłopie polu od obszarniczego oddzielała. Niejednemu nosi jeszcze na plecach blizny od NSZ-towskich napa- hajów. Niejednemu dzień gospodarowania na tej ziemi życiem przypłacił.

Pamiętają chłopcy jak na- jemni mikolajkowscy pyśkacze prorokowali, że Polska zginie bez amerykańskich pożyczek, więc nie ma co wysłać się... Pamiętają jak zano- siło się śmiechem waszyng- tonkie radio, gdy powiedzie- liśmy, że odbudujemy Polskę silną i zamocną...

Dziś jednak, gdy ścieżki, którymi chodzili dziedzice zarosły, gdy wybito żęby i prze- trącono ręce faszystowskiemu podziemi — Ojczyzna nasza potężnie i rośnie w oczach — ten sam głos śpiewa inną — cieniś melodię.

Dlaczego właśnie dostawy?

Dla każdego jest dzisiaj jasne, że jeśli Polska jest taka, jaka jest — silna jak nigdy dotąd, realizująca plany, których wykonanie zapewni dobrobyt każdemu jej obywatelowi — jest to wynikiem zjednoczonego wysiłku całego narodu.

Natchniony przez partię od- wagą budowania nowego i lepszego życia, naród nasz pokonując tysiączne trudności, realizował najśmielsze zadania, jednoczył się w ich reali- zacji, krzepił wewnętrznie, hartował się. Pogłębiał się w tej walce sojusz robotników i chłopów — niezłomna opoka jedności naszego narodu, gwa- rancja dalszych osiągnięć i zwycięstw... Jedność ta znalazła najpeł-

niejszy wyraz w Programie Frontu Narodowego: Znamy te słowa: „Czym jest Front Narodowy? Jest jednością działania wszystkich Polaków, którzy chcą, aby Polska — „wolna wśród wolnych, równa wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów” — otoczona była gorącą przyjaźnią i szacunkiem całej postępowej ludzkości, wnoszącej swój wkład do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną”.

Właśnie działania. Budowa- nia domów, wydobycia węgla, wytopiania stali, podno- szenia wydajności pól, poleps- zania wyników nauki.

W imię tej jedności robotnik produkuje wydajniej i lepiej, mocniej ściera swój automat żołnierz pogranicza, staran- niej uprawia pole chłop, sprawniej realizuje swe zobow- iązania wobec państwa.

Wiedząc, że ten zjednoczo- ny wysiłek robotników, chłopów i żołnierzy uczynił Polskę silną, gotową do odparcia każ- dego napaści na jej wolność i niezawisłość — wróg stara się podważyć tę jedność. Ten sam, który jeszcze wczoraj puszczał z dymem zagrody chłopów, zagospodarowujących odeb- rana panom ziemię — dzisiaj dąży okólną drogą do tego samego celu — do osłabienia Polski, do jej rozbitcia — do- kładka wszelkich sił, by odcią- gnąć chłopów od wspólnego z całym narodem budowania,

stara się osłabić tempo do- staw, wpłynąć na ich osła- bienie. Chłopi jednak znają swoją świętą powinność wobec swo- jej Ludowej Ojczyzny, wiedzą komu może zależeć na jej osłabieniu.

W tym miesiącu na punkty skupu napłynęło dwa razy tyl- nie zboża co tego samego mie- siąca w ubiegłym roku. Plan dostaw żywności — zahamowany nieco w ubiegłym miesiącu — w tym miesiącu przebiega co- raz pomyslniej. Na tysiące patriotów, którzy ponadplanowo można liczyć chłopów — pa- triotów, którzy ponadplanowo dostawiają żywność, w gospodarstwie, na jednej kropie. Przyczyną za tą jedną kropą i czekać...

Są jeszcze wrogowie

Ale wróg próbuje jeszcze pokazać swoje pazury. Nie mało było takich wypadków, jak w Makowie, gdzie kulak Gos przywiózł na punkt skupu zawołzone zboże mieszcząc tym sposobem 33 tony znajdują- cego się na składzie ziarna. Nie mało jest takich, jak bo- gacz Zalewski, który nie sprzedał państwu ani litra mleka, masłem zaś handlował i sprzedawał je po cenach spekulacyjnych.

Są i tacy, jak Włocławski z gromady Kownaty, gmina Nurzewo. Pytano go w Gmin- nej Radzie Narodowej: — Dlaczego zalegacie z pla- nem?

— A bo nie rodzi się... Gno- ju nie ma. — Dlaczego więc nie chowa- cie więcej krów, trzody? — A bo jak bym chował — to by jeszcze ode mnie więcej chcieli...

Tu już jest coś więcej niż dorazny kulacki upór. Tu już jest plan. Planowi chłopów, robotników — całego narodu, który podwaja, potraja wysiłki przy budowaniu Polski sil- nej i szczęśliwej — Włocław- ski przeciwstawia swój plan — nie nierobienia, zapuszcze- nia gospodarstwa, byle by ty- loko dać mniej zwinności robotni- kom, uczęcać się młodzieży, całemu krajowi. Za te cenę głów nawet poprzestaje na swoim 33 hektarowym gospodarstwie, na jednej kropie. Przyczyną za tą jedną kropą i czekać...

Nie doczeka się. Ani on, ani jemu podobni. Bo naród nasz potrafi wrogowi pazury ob- ciąć. Szeroki jest front naszego narodu, zdecydowanego uparcie wbrew trudnościom dać wszystkie swoje siły, na umocnienie i rozbudowę na- szej Ojczyzny. Mocno kochają swój kraj chłopci, nie będą dła- wać posłuchu różnym „Wło- cławskim” — nie uchyla się od wspólnego z całym narodem wysiłku, by z tempem dostaw nadążyć za tempem wzrostu wysiłków klasy robotniczej wiodącej naród do walki o szczęśliwą przyszłość.

JERZY WIŚNIEWSKI



Zetowpoccy w FSO na Zerantu biorą aktywny udział w popularyzacji Programu Wyborczego. Foto CAF

W 10 rocznicę stracenia więźniów Pawlaka — bojowników PPR

BYŁO ICH PIĘĆDZIESIĘCIU...

16 października 1942 r. cały kraj został wstrząśnięty straszliwą zbrodnią okupanta. Po raz pierwszy na terenie Warszawy, na Pelowiznie i Woll, stanęły szubienice. Po raz pierwszy w Warszawie dokonano publicznej egzekucji.

Na ulicach Warszawy ukazały się złowieszce czerwone plakaty. Oznajmiały one: „W nocy z 7 na 8 października wysadzili komuniści w powietrze za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy. Za ten zbrodniczy czyn zostało 50 komunistów powieszonych. Dla bezpieczeństwa i dobra ogólnego zwraca się społeczeństwu polskiemu uwagę, żeby przy najbliższym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomili najbliższy posterunek policyjny”.

Dzisiaj mijają 10 lat od dnia męczeskiej śmierci 50 więźniów Pawlaka — bojowników Polskiej Partii Robotniczej i jej dzioniej organizacji Gwardii Ludowej.

Cofnijmy się myślą do tych dni... Rok 1942 to rok ostatniej, na większą skalę zakrojonej ofensywy faszystów na froncie wschodnim. Rok 1942 to początek bohaterkiej obrony Stalingradu.

Wiemy, że operacja stalin- gradzka, że niebawem me- stow, samozaparcie i oddanie żołnierzy Armii Czerwonej, że gigantyczny wysiłek wszy- stkich narodów Związku Ra- dzieckiego na zapleczu — za- grodziły drogę hordom faszys- towskiom, zatrzymały je i zmusiły następnie do odwrotu, którego finałem był Berlin. Ale sytuacja Związku Ra- dzieckiego, dźwigającego na swych barkach cały ciężar wojny, nie była wówczas tat- wa. Anglosasi nie śpieszyli z utworzeniem drugiego frontu... Drugi front utworzyły

od ciosu, należy traktować klasę mogącego nas spotkać wysiedlenia, wywiezienia czy aresztowania tak, jak traktuje się możliwość śmiertelnego wypadku na skutek spadają- cego z góry cegły — mianowi- cie nie należy o tym myśleć... trzeba to nasze życie trakto- wać jak coś zwykłego, na dłu- go normalnego”. (B. I. z dn. 20. III 41 r.).

Po co im była ta polityka ślania fatalizmu, rozbrajania narodu, dowiadujemy się z tego- go biuletynu (z 11 czerwca 1942 r.):

„Komunistom zależy na do- prowadzeniu na szlachech pol- skich do stanu złaćmego wrze- nia. Ruchawka zbrojna unie- możliwiła transport przez nasze ziemie oraz smusliłaby Niemców do skupienia kilku- nastu dywizji dla zgłębienia i rozruchów. Wszystko to stano- wiłoby poważne odciążenie dla Czerwonej Armii”.

Oto co ich bolało! „Odcła- żenie dla Czerwonej Armii!” A naród... naród miał spokoj- nie czekać na „ceglę w głowie”. Koncepcja ta spotkała się z należytą odprawą ze strony wszystkich patriotów pragnących zwyciężycielsko wyzwole- nia Polski. I nie pomogła

wściekła nagonka rodzimej burżuazji, skupionej w całym wachlarzu stronnictw wokół delegatury. Nie pomogły pró- by paraliżowania woli walki hasłem „stania z bronią u no- gi”. Nie pomogła skrytobój- cza broń kierowana przeciw komunistom. Okupant odczuł na własnej skórze, że nie wy- starczyło zniszczenie burżu- azji państwa polskiego do ujarznienia narodu. Istniała bowiem już realna siła, która stanęła na czele walki.

Oto dlaczego, zdając sobie sprawę z tego, że faktycznym niebezpieczeństwem jest dla nich Polska Partia Robotni- cza, hitlerowcy przeciwko niej właśnie skierowali swe ude- rzenie.

Według starych materiałów policji faszysty Sławoja-Skład- kowskiego sporządzili listy i rozpoczęli aresztowania...

Wśród 50 bestialsko zamor- dowanych znaleźli się ludzie starszy i młodzi, robotnicy i Inteligencja. Złagzyła ich nie tylko śmierć — złagzyła ich przede wszystkim życie. Życie ludzi, którzy niesprawiedli- wie i krzywdzie wydal bezkomp- romisową walkę. Jednym z nich był Antoni

Kacpura, z zawodu tkacz, sta- ry działacz rewolucyjny, któ- rego życie upłynęło w nieugię- tej walce w trzech wielkich partiach klasy robotniczej: SDKPiL, KPP i PPR. Prze- śladowany i tropiony przez sa- nację, gdy nawala hitlerow- ska zmiotła półfaszystowskie państwo sanacyjne — staje do walki o nową Polskę. I za nią ponosił śmierć z rąk hi- tlerowskich oprawców. Obok niego zginął Ignacy Romano- wicz, inżynier, członek KPP, a następnie PPR. W kwietniu 1942 r. na wezwanie partii przyjechał do Warszawy, gdzie zorganizował laboratorium pi- rochemiczne. Pod jego kierun- kiem z tego do laboratorium wyszły bomby zapalające, które posłużyły naszym party- zantom do podpalania składów i magazynów z cennym pali- wem i zaopatrzeniem armii faszystowskiej. Pracę towarzy- sza Romanowicza przerwał aresztowanie. W więzieniu swoją postawą i wiarą w zwycię- stwo naszej sprawy pod- trzymał na duchu współ- więźniów. Takim zapamięta- łym jeden z ocalałych współ- towarzyszy z celi na Pawliku, zginął razem z nimi i młodzi, bojowi bracia Roman i Sta-

nisław Trojanowscy, dawni członkowie „Pioniera” i KZM.

Zginęło ich pięćdziesięciu. Był to dla partii bolesny cios. Zbir hitlerowski wyrwał z jej szeregów ofiarnych, oddanych bez reszty sprawie socjalizmu ludzi. Lecz pomysł jest w swo- ich rachubach, licząc że szub- ienice zdolają powstrzymać naszą walkę — walkę o słuszną sprawę.

Dzień 16 października był jednym z najstraszniejszych, jakie przyszyło partii przyżyć. Ale w towarzyszach ból, świadomość męczasstwa owych pięćdziesięciu przetrzażyli się w nienawist, chęć czyni się w pom- sty, w wolę dalszej twardej walki przeciw najęźdźcom, grożącym narodowi zagładą.

W owe pamiętne dni „Try- buna Wolności” w artykule „Szubienice nad Polską” pi- sała: „Dziś bardziej niż kiedy- kolwiek stoi przed Polską al- ternatywa być albo nie być, żyć jako wolny naród lub zmarnieć i ginąć... Naród pol- ski nie podda się i nie ulegnie przed tymi metodami. Polska na szubienice odpowie bronią, dynamitem i ogniem w cod- ziennej bezlitosnej walce...”



KAZIMIERZ GRODECKI — Czło- nek SDKPiL i KPP. Był czynnym działaczem związkowym w Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórz., zorganizował pierwszą w Warszawie spół- dzielnię pracy szewców. W latach 1932—34 był jednym z kierowników KPP w Łodzi, gdzie zetknął się z wieloma czołowymi przedstawicielami ruchu robotnicze- go, a wśród nich z towarzyszem Bolesławem Bierutem. W okresie okupacji Grodecki był jednym z współzałożycieli lewicow- nej organizacji „Stowarzyszeń Przyjaciół ZSRR”, a następnie jed- nym z pierwszych działaczy PPR. Aresztowano go wskutek prowa- kacji. Zginął na szubienicy dn. 16.X 1942 r.



ANTONI KACPURA — działacz SDKPiL, później KPP. Z zawodu był półoczownikiem, ale bezrobocie uniemożliwiło mu pracę w jego za- wodzie. W r. 1928 został postawiony przed sąd dorozny za wystąpienie przeciw zdradcy klasy robotniczej, Zygmuntovi Zarembo, który agi- tował robotników do wstępowania do jaśniepańskiej armii polskiej, prowadzącej w interesie zlemian i burżuazji najęźdźczą wojnę przeciw Krajowi Rad. W okresie międzywo- jennym był aktywnym członkiem Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego. W okresie okupacji wstąpił do PPR, gdzie występował pod pseudo- nymem „Marka”. Prowadził ożywo- ną działalność wśród robotników Prazi. Zginął na szubienicy dn. 16.X 1942 r.



JOZEF SZYMAŃSKI — członek KPP od 1922 r., z zawodu rymarz. Aktywnie pracował w Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego, był wy- bitnym samoukiem. Aktywista MOPR. Aresztowany w r. 1932 za pracę rewolucyjną. W wrześniu 1939 r. organizował Robotnicze Bataliony Obrony War- szawy. Od pierwszej chwili powstania PPR członek partii, pracował w Kom- iteecie Dzielnicowym-Mokotów i w GL. Mieszkanie oddał na potrze- by partii, odbywał się tam zebra- nia, tam też ulokowano drukarnię „Trybuna Wolności”. Utrzymał łączność z bojownikami getta. Zgi- nął na szubienicy dnia 16.X 1942 r.



KSAWERY KACMAREK, ps. A- leksy. W armii Polskiej przedwro- sionowej był starszym sierżantem. Jako członek KPP zorganizował wśród koleżół — żołnierzy komu- rki partyjną, prowadził pracę u- świadamiającą wśród podoficerów i żołnierzy. Wyspął go prokurator „Dwójka”. Na rozprawie skazano go na 6 lat więzienia, które odbywał w Mokotowie, Rawiczu, Wronkach i Koronowie. W Rawiczu został członkiem komuny więziennej, któ- rej starostą był Marian Buczek. Wojna otwiera mu bramy więzie- nia, staje się jednym z pierwszych członków podziemnej PPR. Z ra- nienia partii pracował w Arbeit- samtecie, gdzie starał się towarzy- szom o „lewe” papiery. Organizow- no go wskutek jednych radzieckich z obózów na punkty przetrzutowe. Prowadził również pracę partyjną w kolach robotniczych. Aresztowa- no go wskutek donosu zdradców z ZWZ — organizacji, podległej de- legaturze „rządu” londyńskiego. Zgi- nął na szubienicy dnia 16.X 1942 r.



IZIDOR KOSZYKOWSKI — „Czar- nych”, autor autobiograficznej powie- ści „Dziecko ulicy”, w której opi- sal swoją smutną i chłodnie bezdo- mowego dziecka i chronienie bezro- botnego. Członek KZMP, a od 1931 r. — KPP. Pracował jako konduktor tramwajowy. Brał czynny udział w strajkach tramwajarzy warszaw- skich w 1931 i 1938 r. W okresie okupacji tworzył kółka PPR wśród tramwajarzy praških. Aresztowany przez gestapo, boha- tersko schowywał się w Siedzowie. Zginął na szubienicy dn. 16.X 1942 r.



SYLWESTER BARTOSIK — był kapłanem - pilotem i pilku lot- niczego; wystąpił z wojska nie mo- gąc znieść skandaliżnych nadzury dokonywanych w lotnictwie oraz atmosferze sanacyjnej armii. W okresie okupacji wstąpił w szereg PPR. Wkrótce został sekretar- zem Komitetu Dzielnicowego Śródm- ięście. Swoje mieszkanie oddał do dyspozycji partii. Znalazł 4 języki prowadził nasłuch radiowy, a na- stępnie redagował i powielał arty- kuły dla „Trybuna Wolności”. Prze- chowywał u siebie w mieszkaniu jeńców radzieckich, brał czynny ud-ział w organizowaniu ich ucieczki z obózów i transportów kolejowych. Gestapo aresztowało wrzesniową noc Bartosika, jego żonę Janinę i delegata partii z Lublina — Wło- dzimierza Dąbrowskiego. Zginął na szubienicy dn. 16.X 1942 r.



EUGENIUSZ NASIADEK — czło- nek Czerwonego Harcerstwa i OMTUR. Brał udział jako ochot- niki w obronie Warszawy we wrze- śniu 1939 roku. W okresie okupacji został jednym z pierwszych członków PPR i GL. Był uczestnikiem wielu akcji bo- jowych, przechowywał broń i amu- nicję, przeprowadzał z kolegami ćwiczenia z bronią. Był nadzwyczaj- nie odważny i żądał odwagi od swych podkomendnych. Zginął na szubienicy dn. 16.X 1942 r., nie ma- jąc ukończonych 22 lat. Pośmiert- nie odznaczony Krzyżem Granwal- du III klasy.



J. T. DURACZ

Młodzi wyborcy piętnujcie i zwalczajcie braki i niedociągnięcia

NASI KANDYDACY BERNARD BUGDOŁ

„Przez śmiałą i szeroką krytykę i samokrytykę obnażamy i usuwamy bezліtośnie biurokracizm, kumoterstwo, bezduśny stosunek do człowieka“.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Trzeba niezwłocznie pomóc mieszkańcom Hotelu Robotniczego w Stalowej Woli

Mieszkańcom już od dłuższego czasu w Hotelu Robotniczym w Stalowej Woli. Warunki jakie tu mamy pozostawiają wiele do życzenia. W hotelu naszym brak jest wszelkich rozrywek kulturalnych. Świetlica, która podobno kiedyś tu istniała została zajęta na pomieszczenia dla robotników. W świetlicy była kiedyś biblioteka, ale ponieważ nie ma świetlicy, biblioteka też jest nieczynna.

Powwyższy stan stwarza dobry grunt dla wszelkiego rodzaju chuliganstwa. Chuliganstwem tym należałoby się zająć osobom. Mieszkańcy hotelu wobec braku jakiegokolwiek życia kulturalnego, pracy świetlicowej i opieki nad nimi szukają rozrywek przy butelce wódki. Traci na tym nie tylko pijący i jego rodzina, ale bezpośrednio państwo, bowiem wyda-

ność pracy pijaka jest bardzo niską. Hotel Robotniczy w Stalowej Woli nie zasługuje na taką nazwę. Stalówka nie jest miłym przystankiem, pomieszczeniem, lecz ciemnym, ponurym lokalem. Kawa podawana jest w miskach, a i jadłospis pozostawia wiele do życzenia.

Zbyt powolna obsługa wywołuje zły nastrój wśród robotników czekających na posiłki, szczególnie na kolację. Nierzadko na kolację trzeba czekać 1-1,5 godziny.

Czy o bolączkach naszego hotelu wie Zarząd Miejski ZMP w Stalowej Woli? Raczej nie. A może też nie chce wiedzieć. Towarzysze z Zarządu w błogim śnie nie widzą tego co się wokół nich dzieje.

W pomieszczeniach naszego

hotelu zainstalowane są głośniki — jedna nasza nadzieja na rozwój kulturalny, jedyna nadzieja na rozwój kulturalny. Ale jest to tylko nadzieja. Głośniki w większości wypadków wiszą tylko dla ozdoby. Wtedy kiedy chciałoby się posłuchać wiadomości — milczą.

Nie lepiej jest u nas ze sprawą higieny. Raczniki na przykład nie są zmieniane dość często. W po-

le do pracy, jest bowiem kierownikiem internatu przy szkole. Ma więc wiele okazji, aby poznać dobrze zetempowców i popracować z nimi. Ale cóż, kontakt z jego uczniami ogranicza się do wydania o godzinie 21.30 polecenia: „Idźcie spać“.

Słusznie młodzież Technikum domaga się „przewietrzenia“ Zarządu Szkolnego ZMP i rozpoczęcia właściwej pracy. Przecież zespół korespondentów gazetki „Błyskawicy“, który choć wykazuje wiele energii i inicjatyw, nie będzie sam kierował różnymi akcjami. Potrzebna tu jest praca Zarządu Szkolnego. Zespół redakcyjny nie będzie też przeprowadzał zebrania szkoleniowców, bo to nie leży w zakresie jego obowiązków, a dotychczas we wszystkich kolach klasowych były dwa lub trzy takie zebrania. I nawet te nie były prowadzone właściwie, bo np. w klasie III ograniczono się do wygłoszenia referatu. Dyskusji nie było.

Korespondent
MIROSLAW LEWANDOWSKI
Wrocław

Winię za ten stan rzeczy ponosi nie tylko Dyrektor Zakładów w Stalowej Woli odpowiedzialny za Hotel Robotniczy i za warunki w nim panujące, winę za ten stan ponosi również Zarząd Zakładów przedsiębiorstwa i Zarząd Miejski ZMP w Stalowej Woli, których widocznie nie obchodzi troski i bolączki robotników, które nie starają się choćby w najmniejszym stopniu pomóc mieszkańcom hotelu w usunięciu dotkliwych i przykrych niedociągnięć.

KAZIMIERZ BURNY
Stalowa Wola
Hotel Robotniczy przy ul. Niezłomnych

Sprawy, które porusza tow. Burny należą do bardzo poważnych. Brak należytej opieki nad Hotelami Robotniczymi wywołuje wśród młodych robotników słusze rozoryzowanie. Brak właściwej pracy kulturalnej i politycznej stwarza dogodne warunki dla rozwoju pijaństwa i chuliganstwa.

Redakcja prosi przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie o zajęcie się bolączkami młodych robotników. Jednocześnie prosimy Dyrektora zakładów, aby ukarała winnych zaniedbań w hotelu, a nad jego mieszkańcami rozłożyła właściwą opiekę i troskę.

Smutny obraz pracy Zarządu Szkolnego ZMP przy Technikum Przem. Pedagog. we Wrocławiu

le do pracy, jest bowiem kierownikiem internatu przy szkole. Ma więc wiele okazji, aby poznać dobrze zetempowców i popracować z nimi. Ale cóż, kontakt z jego uczniami ogranicza się do wydania o godzinie 21.30 polecenia: „Idźcie spać“.

Korespondent
MIROSLAW LEWANDOWSKI
Wrocław

Winię za ten stan rzeczy ponosi nie tylko Dyrektor Zakładów w Stalowej Woli odpowiedzialny za Hotel Robotniczy i za warunki w nim panujące, winę za ten stan ponosi również Zarząd Zakładów przedsiębiorstwa i Zarząd Miejski ZMP w Stalowej Woli, których widocznie nie obchodzi troski i bolączki robotników, które nie starają się choćby w najmniejszym stopniu pomóc mieszkańcom hotelu w usunięciu dotkliwych i przykrych niedociągnięć.

KAZIMIERZ BURNY
Stalowa Wola
Hotel Robotniczy przy ul. Niezłomnych

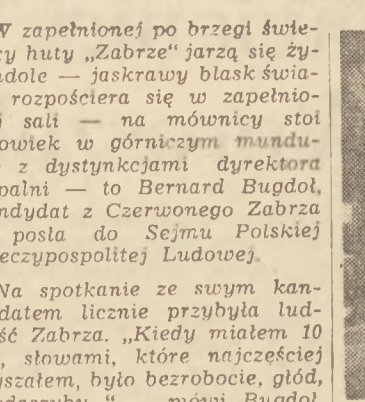
Sprawy, które porusza tow. Burny należą do bardzo poważnych. Brak należytej opieki nad Hotelami Robotniczymi wywołuje wśród młodych robotników słusze rozoryzowanie. Brak właściwej pracy kulturalnej i politycznej stwarza dogodne warunki dla rozwoju pijaństwa i chuliganstwa.

Redakcja prosi przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie o zajęcie się bolączkami młodych robotników. Jednocześnie prosimy Dyrektora zakładów, aby ukarała winnych zaniedbań w hotelu, a nad jego mieszkańcami rozłożyła właściwą opiekę i troskę.

Smutny obraz pracy Zarządu Szkolnego ZMP przy Technikum Przem. Pedagog. we Wrocławiu

le do pracy, jest bowiem kierownikiem internatu przy szkole. Ma więc wiele okazji, aby poznać dobrze zetempowców i popracować z nimi. Ale cóż, kontakt z jego uczniami ogranicza się do wydania o godzinie 21.30 polecenia: „Idźcie spać“.

Korespondent
MIROSLAW LEWANDOWSKI
Wrocław



Tam pod bramami kopalni, wśród rzesz bezrobotnych zetknął się Bernard z towarzyszymi z KPP.

W zapamiętanej po brzegi świetlicy huty „Zabrze“ jarzą się żurawole — jaskrawy blask światła rozpościera się w zapamiętanej sali — na mówicy stot czołowiec w górnym mundurze z dystyngcją dyrektora kopalni — to Bernard Bugdoł, kandydat z Czerwonego Związku na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na spotkanie ze swym kandydatem licnie przybyła ludność Zabrze. „Kiedy miałem 10 lat, słowami, które najczęściej słyszałem, było bezrobocie, głód, bieda, bieda...“ — mówi Bugdoł.

Na sali w pierwszym rzędzie siedzą dzieci, chłopcy i dziewczęta — wiele z nich ma właśnie 10 lat — niekiedy przybiegli tu wprost z botki, są jeszcze spoceni i trochę umorusani. Inni przyszedli tu ze świetlicy szkolnej czy kina. Dla nich słowo „młody“, „bezrobotny“ brzmi obco, to słowa znają oni tylko z opowiadań i podręczników historii...

„Kiedy miałem 10 lat — powtarza Bugdoł — ojciec mój pracował w największym dwu-trzy dni w tygodniu. Matka, aby coś zarobić chodziła prac bielizną do jaśniepaństwa, w domu często brakowało chleba. Kiedy ołdny wolałem jeść — matka głaskała mnie po głowie i mówiła: nic, nic, Bernard — jutro będzie chleb.“

Z tą nadzieją na jutrzejszy chleb zasypiał Bernard — ale najazutrz chleba nie było znowu, a Bernard był głodny.

Wtedy poszedł na haldy zbierać odpadki węgla.

Na sali na drugim rzędzie siedzi 10-letni Jurek Weso. Jego ojciec jest górnikiem na kopalni „Zabrze-Zachód“, której dyrektorem jest Bugdoł. Jurek jest uczniem 4-tej klasy. Ma piękną dużą piłkę, organki, jest schludnie ubrany, w szkole jest uczniem, w domu jest chłopcem, który nie był głodny.

„Kiedy miałem 15 lat — ciągnie dalej Bugdoł — zacząłem jak wszyscy moi rówieśnicy chodzić pod bramy kopalni. Można znaleźć wreszcie pracę — myślałem. Ale o pracę nie było łatwo.“

to jeszcze lepiej musimy włączyć lepiej pracować, musimy wspólnie w szeregu Frontu Narodowego walczyć o wszechstronny rozwój naszego kraju, o szczęście, o pokój.

„Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski“ — mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Ja już za rok będę nauczycielem. Teraz w okresie wyborów jeszcze lepiej zrozumiałam, że muszę się dobrze uczyć, żeby potem dobrze pracować w szkole. Dlatego dla uczennicy wyborów postanowiłam, że w tym roku nie będę już, jak dotychczas, „średnią“ uczennicą. Systematycznie, pilną pracą zobowiązuję się osiągnąć dobre wyniki w nauce. W ten sposób, chociaż jeszcze nie mogę głośno, chcę się również przyczynić do budowy nowej Polski — Polski Socjalistycznej.

A w 26 października pójdzie do urn wyborczych. Obok czołowych działaczy społecznych, profesorów, pisarzy, znanych w całej Polsce, kandydatami na posłów z naszego okręgu, są ludzie, których znamy dobrze.

Znacie przecież Antoniego Matkę — ślusarza, kierownika działu w Zakładach Metalowych w Radomiu. Słyszeliście o Piotrze Tomaszku, produkującym rolki z gumy do pisania, w przemyśle papierowym Karolinie Grzegorzycy, która za zrywkę robotniczą w Radomskiej Wytwórni Papierosów awansowała na kontrolera produkcji i obecnie jest kandydatem na posła.

Znacie ich. Wiedziecie, że ich dotychczasowe życie i praca dają pełność, że jako posłowie będą jeszcze bardziej walczyć o to, aby Polska była coraz bogatsza i piękniejsza. I dlatego — głosujcie na nich.

Zyczę Wam wszystkiego dobrego.

Całuję Was.

JADZIA.



Tam pod bramami kopalni, wśród rzesz bezrobotnych zetknął się Bernard z towarzyszymi z KPP.

Był to czas, kiedy młody Bernard zadawał sobie pytanie — kto winien jego nędzę, bezradność życia? — i towarzysze z KPP pomogli mu znaleźć odpowiedź. I Bernard zrozumiał: z takim ustrojem, który zamyka przed młodzieżą bramy szkół, który skazuje młodzież na nędzę, który zabiera młodzieży, trzeba walczyć — tak Bernard Bugdoł został członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Po dwóch latach bezskutecznych zabiegów o pracę wreszcie udało mu się dostać na kopalnię „Słask“. Zaczął pracę jako woźak.

Na sali panuje zupełna cisza. Zebrani robotnicy huty „Zabrze“ dobrze pamiętają że czas, w którym żyli, był trudny.

Pamiętają, gdy fabrykanci Balety i Plus mówili: „możecie na nas głosować albo nie — my postami i tak zostaniemy“.

Pamiętają salwy policji skierowane do strajkujących robotników Zabrze. Pamiętają głód, bezrobocie, bieda, bieda...

Większość z nich zna Bernarda dobrze — przecież urodził się i wychował tu — w Zabrzu.

Tu w Zabrzu jako jeden z pierwszych podjął wzywaniem rzucone przez Wincentego Pstrouńskiego i zaczął wykonywać przeciętnie 500 procent normy, stanął w szeregu najlepszych polskich górników.

Został potem członkiem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników.

Jedził Bugdoł po kopalniach Śląska, uczył górników nowych metod pracy...

Później został dyrektorem kopalni „Zabrze - Zachód“.

Zasoby węgla kamiennego kopalni nie były bogate. Starczyło ich na niewiele lat. Do późna w noc paliło się światło w mieszkaniu Bernarda Bugdoła. W odwiedzinach do dyrektora przybył jego ojciec — stary górnik. Wraz z synem studiował stare plany kopalni. Rabunkowa eksploatacja kopalni prowadzona przez kapitalistycznych właścicieli nakazywała wybić węgiel „po wierzchu“.

Zamknięte korytarze, oznaczone na planie jako wyzerpane, miały jeszcze węgiel. Przekreślone kratki planu mówiące, że w określonych chodnikach węgla nie ma — mówili nieprawdę. Stary górnik pamięć miał dobrą — godzina po godzinie studiował plan.

Kiedy przystąpiono do sprawdzania planu, okazało się, że przedwidziana w ogromnym procencie była słuszną. Nowo odkryte zasoby węgla przedłużyły życie kopalni o około 15 lat.

Zrealizował też Bugdoł swe wielkie marzenie — zastąpienie ciężkiej pracy górniczą pracą maszynową. W kopalni „Zabrze - Zachód“ po raz pierwszy zastosowano kombajn węglowy polskiej produkcji i można było przesyłać powiadzić, że pomysłowy rezultat pierwszych prób kombajnów zbudowanych Bugdołem. Kombajn miał braki, usterki w konstrukcji — często stawał. Zniechęceni górnicy gotowi byli zamieścić prób. Bugdoł zjeżdżał na dół, sam prowadził kombajn, kierował naprawami. Pomoc radzieckiego inżyniera górnictwa, świetnego fachowca, dokonała restry.

„Dziś kopalnia „Zabrze - Zachód“ 70 procent urobku wykorzystuje mechanicznie. A kombajny węglowe górnicze nazywają „Bystkami Bugdoła“.

Występując w dyskusji robotnicy mówią dziś o tym, jak wielki zmieniło się w ich życiu, jak dzięki coraz większej mechanizacji cięższa staje się ich praca. O dzieciach, które się uczą, dostają stypendia, mieszkają w internatach, o nowym osiedlu mieszkaniowym. Mówią o powstającej tu obok Zabrze, w Rokietnicy, Akademii Medycznej, o wspianym klubie robotniczym, w którym jest teatr, czytelnia, biblioteka i sala gimnastyczna. I mówią o Bugdole. „Bugdoł na własnej skórze odczuł kapitalizm. Władza ludowa zmieniła jego życie. Dał dowód, że to rozumnie i że władza ludowa popiera — swoją dobrą robotą. To mamy do niego zaufanie, taki dobrej sprawy nie zdradzi. Dlatego jest naszym kandydatem“ — mówi górnik z kopalni „Mikulczyce“ — Harmaj.

„Towarzyszu Bugdoł — mów jedna z kobiet siedzących na sali, robotnica z huty „Zabrze“, Ofiera — w sąsiadującym ze mną mieszkaniu mieszkają dwie robotnicze rodziny, ciasno im. A obok nas jest puste mieszkanie, które chowa sobie spekulant. Może byście coś poradzi, aby Pytlak — górnik, który mieszka w bardzo trudnych warunkach, dostał to mieszkanie“.

Bugdoł skrętnie notuje...

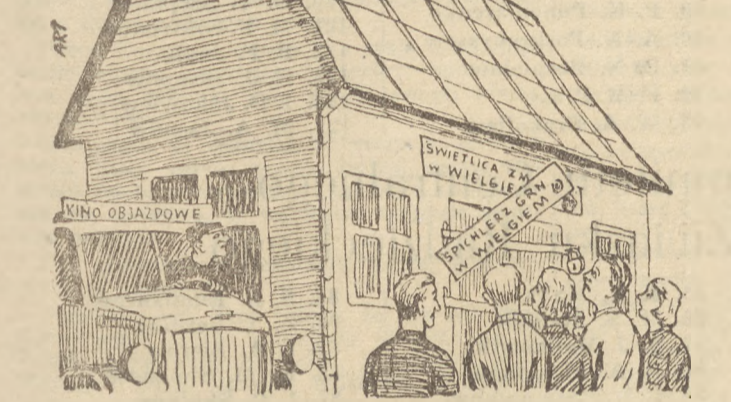
Na dworze jest już ciemno. Daleka widać wielką lunę bijącą ze stalowni huty „Zabrze“. Zebrani rozchodzą się...

W notisie Bernarda Bugdoła — kandydata na posła do Sejmu, którego wysunął lud Czerwonego Związku, widnieje podkreślona obłokiem, wyraźnym, kamciastym piśmem, napisana notatka — „konieczność zająć się sprawą mieszkaniową dla Piłtaka“.

W sam raz.

Dziwna świetlica

Gminna Rada Narodowa w Wielgim zamieniła świetlicę gromadzką na magazyn żywności. W związku z tym ani starci, ani młodzież nie mają możności spędzania czasu na kulturalnej rozrywce, a kino objazdowe odjeżdża z Wielgim z niczym. (Z korespondencji Tadeusza Kolanka)



— Nie wiesz, gdzie jest świetlica?
— W magazynie.
— A magazyn?
— To jasne przecież, w świetlicy...

Z NOTATEK Korespondentów

Rosną nowe kadry górników

Rokrocznie do Zasadniczej Szkoły Górniczej w Zarach przybywają rzesze młodzieży — kandydatów do zaszczytnego zawodu górnik. W obrębnej większości młodzi górnicy rekrutują się z synów malorolnych i średniorolnych chłopów. Nauka w szkole górniczej trwa dwa lata. Po odbyciu praktyki absolwent otrzymuje dyplom kwalifikowanego górnika. Kandydat na górnika w intensywniej, codziennej nauce poznaje tajniki swego zawodu, a na zajęciach praktycznych spotyka bohaterów socjalistycznego współzawodnictwa i uczy się od nich pracować.

Niejedn z wiejskich chłopców podpisał umowę o współzawodnictwie

Młodzież Narodowego Banku Polskiego i Banku Rolnego w Warszawie podpisała umowę o współzawodnictwie. Współzawodnictwo objęło pracę zawodową, pracę społeczną oraz pracę nad umowieniem wychowania fizycznego wśród młodzieży NBP i BR.

Podpisaniu umowy przyczyniła się do tego, że w całej Polsce, w tym w Warszawie, wzrosła wydajność i jakość pracy, zwiększył się udział młodzieży w pracy społecznej.

My, z Banku Rolnego zwiększyliśmy łączność miasta ze wsią organizując liczne wyjazdy do PGR-ów, w których oprócz pomocy w pracach rolnych, organizowaliśmy występy kulturalno-oświatowe oraz pokazy sportowe i próby na SPO. W PGR

po raz pierwszy w życiu ujrzał tu nowoczesne tokarki, szlifierki, frezarki i inne urządzenia znajdujące się w warsztatach szkolnych.

Oprócz nauki uczniowie wiele pracują społecznie. Niedawno wykonali oni we własnym zakresie wiele cennych pomocy naukowych dla miejscowej szkoły ogólnokształcącej.

W wolnych od nauki chwilach uczniowie uprawiają różne dziedziny sportu. Zławsza chłopcy Szkoły Górniczej pokochali sport strzelecki, przodują w strzelaniu i posiadają najlepszą drużynę strzelecką.

Korespondent
E. APPEL

Godziś wybudowaliśmy boisko do siatkówki i podarowaliśmy młodzieży wiejskiej sprzęt do siatkówki.

W pierwszym okresie współzawodnictwa lepiej pracowaliśmy od kolegów z Narodowego Banku Polskiego.

W okresie kampanii wyborczej jeszcze bardziej podniosła się aktywność młodzieży i obecnie trwa między nami walka o wykonanie zadań drugiego okresu współzawodnictwa.

Zwycięzce drugiego etapu współzawodnictwa oczekuje zaszczytna nagroda — propozycja przechodni.

T. M.
Bank Rolny
Warszawa

Jak z bumelantów powstała przodująca brygada młodych wyborców

Przy kopalni „Artur“ w Sieroszynie istnieje Dom Młodego Robotnika. Od dłuższego czasu atmosferę tego domu zakłócała grupa niepoprawnych awanturników i bumelantów, w wieku 18 — 19 lat, do której należał Eugeniusz Harat, który opuścił w ciągu roku 80 dni pracy. Leon Krzanowski (funkcyjnie 40 dni) Zenon Bielawski, Stanisław Klinkosz i Antoni Felksi.

Znała ich cała kopalnia „Artur“ i niemal cała Sierosza, ale z jak najgorszej strony. Upraszczaniem sprawy byłoby twierdzenie, że chłopcy ci nie rozumieją swoich błędów. Nie, umieli nawet osądzić samokrytycznie swoje postępowanie, a wyzwani niejednokrotnie do Zarządu Zakładowego ZMP okazali skruchę i obojętności na poprawę, ale... niedługo to trwało.

Gdy ogłoszono został Program Wyborczy Frontu Narodowego, gdy w całym kraju rozpoczęła się kampania wyborcza, ruch i ożywienie ogarnęło także kopalnię „Artur“. Młodzież i starzy pracownicy podejmowali zobowiązania, słyszało się ożywione dyskusje o tym, jak najlepiej poprzeć czynnym Program.

Pewnego dnia, gdy grupa młodzieży żywo rozprawiała w Zarządzie Zakładowym o zobowiązaniach, przyszedł Bielawski. Usiadł i słuchał, co mówili inni.

— No, a ty, Bielawski, co będziesz robił? — zagadnął go przewodniczący Zarządu Zakładowego tow. Müller.

Bielawski zamyślił się i po chwili odparł: — Myśle o tym już od kilku dni. Dajcie mi wolną rękę, a z chłopców, z którymi dotychczas pitem zrobić przodu-

jęcą na kopalni brygadę młodzieżową. Trzeba zacząć żyć inaczej... mamy po 18 lub 19 lat, będziemy po 12 pierwszy w życiu głosować... Nazywamy naszą brygadę „Brygada młodych wyborców“.

Kierownictwo kopalni i Zarząd Zakładowy ZMP dali Bielawskiemu „wolną rękę“. Tak się zaczęło.

Byli bumelanti i awanturnicy poczuli, że są jednak tacy, którzy wierzą w to, że on potrafi być dobrym i sumiennym robotnikiem, że potrafi wpłynąć na innych — to go moralnie zobowiązało. Dzień ten Bielawskiemu i jego niedawnym kompanom od kielzszka przyniósł poczucie własnej wartości i utracenia wiary we własne siły.

Tego dnia w jednym z pokoiów w DMR długo w noc paliło się światło, a przedchodzący korytarzem słyszeli dobiegające do drzwi ożywione głosy — to Bielawski z kolegami omawiali plan utworzenia brygady.

Obecnie młodzieżowa brygada młodych wyborców w składzie: Bielawski, Harat, Krzanowski, Klinkosz i Felksi stoi na pierwszej linii walki o plan kopalni „Artur“. Bielawski jest brygadziastą. Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego brygada zobowiązała się do końca października wykonywać 120 procent normy. Zobowiązanie to wysoko przekroczyła, osiągając przy wydobyciu węgla 199 procent.

Dziś wszyscy w kopalni „Artur“ znają brygadę Bielawskiego z jak najlepszej strony.

ANDRZEJ LISOWSKI
Kraków

List Jadwigi Ziółek uczennicy III kl. Liceum Pedagogicznego w Radomiu do rodziców w Białobrzegach

Nie będę więcej „średnią“ uczennicą

to jeszcze lepiej musimy włączyć lepiej pracować, musimy wspólnie w szeregu Frontu Narodowego walczyć o wszechstronny rozwój naszego kraju, o szczęście, o pokój.

„Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski“ — mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Ja już za rok będę nauczycielem. Teraz w okresie wyborów jeszcze lepiej zrozumiałam, że muszę się dobrze uczyć, żeby potem dobrze pracować w szkole. Dlatego dla uczennicy wyborów postanowiłam, że w tym roku nie będę już, jak dotychczas, „średnią“ uczennicą. Systematycznie, pilną pracą zobowiązuję się osiągnąć dobre wyniki w nauce. W ten sposób, chociaż jeszcze nie mogę głośno, chcę się również przyczynić do budowy nowej Polski — Polski Socjalistycznej.

A w 26 października pójdzie do urn wyborczych. Obok czołowych działaczy społecznych, profesorów, pisarzy, znanych w całej Polsce, kandydatami na posłów z naszego okręgu, są ludzie, których znamy dobrze.

Znacie przecież Antoniego Matkę — ślusarza, kierownika działu w Zakładach Metalowych w Radomiu. Słyszeliście o Piotrze Tomaszku, produkującym rolki z gumy do pisania, w przemyśle papierowym Karolinie Grzegorzycy, która za zrywkę robotniczą w Radomskiej Wytwórni Papierosów awansowała na kontrolera produkcji i obecnie jest kandydatem na posła.

Znacie ich. Wiedziecie, że ich dotychczasowe życie i praca dają pełność, że jako posłowie będą jeszcze bardziej walczyć o to, aby Polska była coraz bogatsza i piękniejsza. I dlatego — głosujcie na nich.

Zyczę Wam wszystkiego dobrego.

Całuję Was.

JADZIA.

M. GÓRSKI

MOOR NEWERY POWIEŚĆ Przemiatka z celulozową

— Co się wyplóło, to się wyplóło — mamrotał Szczęsny kręcąc rozochranioną głową. Spał najwięcej godzinę, bo do stacji było dziesięć kilometrów, w obie strony dwadzieścia. Dobrze jeszcze, że niedługo wypadło cękać na pociąg do Plocka, wszadził Madzie i zaraz z powrotem, inaczej był w ogóle nie zdążył.

Przez cały dzień pracował jak pijany. Głowa bolała i oczy płaskim drapalem. Dopiero wypaszący się, znowu pogonił robotę z taką pasją, że Mormul nie mógł się nadziwić. Myślał, głupi, że to dla niego A Szczęsny tak śpieszył, ponieważ umówił się z Madzią na środę.

W poniedziałek pierwszego października wieszak było skończono. Można było rozliczyć się z Mormulem. Zaliczkami na życie Szczęsny wybrał w niego sto dwadzieścia złotych, wsiadł w rękę otrzymywał dwieście osiemdziesiąt. Wziąłszy gotówkę oświadczył stanowczo, że jutro towaru nie wiezie. Też jest człowiekiem, musi dzień chociażby odpocząć.

W tym dniu, gdy nikogo na terenie nie było, obłożył Juliana słanem i jabłkami, deskami pozabijał. Kaszty tak samo zapakował w drugiej skrzyni; trzecią załadował owocem dla rodziny,

skrzynia na plecach był przy kajutach, w oknie mignęła zakrośkana twarz Madzi. Odbył się jej zachowawczy spojrzaniem — w porządku!

Stątek ruszył. Szczęsny czapka wywinął do tych tam na brzegu: — Trzymajcie się ciepło! Sprawunki załatwie — przyjadę.

Niby do Mormula, ale Władek zromiał. Było już po zmroku. Reflektor przószył z dżubna na daleki ciemny szlak, majtek świecąc latarką liczył skrzynie, do trzydziestu naliczył, wtedy Szczęsny uduł się za nim po kwity, jeden na dwadzieścia osiem skrzyń, drugi na dwie. Później przy bufcie, napisywał się kwasu, zabrał w rękę, zapalił, pogadał i wyszedł na pokład.

Zimny wiatr smagał po twarzy. Kopyście kół młaskają zgrzytliwie; w wysokościach globelich, zawrotnych, oblodzone gwiazdy chybotają się lekko, sedlonywo; i myślły wrzwały się jak męwo, ale wszystkie wrały na statek, gdzie ona była, tak blisko przecież, bo w którejś kajucie pod pokładem.

Usłyszał za sobą krótkie lekkie, zdecydowane — poznałby je wśród tysiąca. — O czym marzy mój bohater? — Na gwiazdy patrzy. Wyglądam tej mojej, frygijskiej, którą mi wywróżyła, pamiętasz? — Rozemiał się: — Jaką ty dosłownie! — Dłoń wsunęła mu pod pachę. — Nie ma takiej gwiazdy — powiedział poważnie i cicho, prawie do ucha — była tylko czapka frygijska, w cz-

ści rewolucji francuskiej. Widocznie skończyło mi się. — Uczul na policzek jej włosy i od tego łaskotania zrobiło mu się gorąco, w skroniach zaszumiło. Uniósł głowę, odsuwając policzek: — A więc nie ma takiej a s t e r? — Znowu miał wrażenie, że nie gdzieś wysoko nad światem.

— Nie wiem, czy ci mówię, że miałem dziwnego przyjaciela, jeszcze w Symbirsku. Przechywno go Spinoza. Raz mi klarował... — Słuchała uważnie o rzuconym kamieniu — co by myślał, gdyby mógł myśleć? Niechybnie — że leci z własnej woli.

— Wolna wola? Nie wiem... Już Engels gdzieś powiedział, że to tylko uświadomiona sobie konieczność. — Stał czas jakiś bez ruchu. Stątek zwałniał zachodząc prawą burzą pod światło w Pawłowicach, gdzie czekał Białurski by przyjąć od niego Juliana i towarzyszące Borzęcka.

Na pozór nie się zmieniło i życie biegło dalej swym wytkniętym torem. Włocławek po dawnemu odychał ługiem, gdy wiatr był od Celulozy, i palona kawa zbożowa, gdy wiał od Bohma. Wistą głównym nurtem wciąż się ganięła pod lewy brzeg, między bazyliką a komin „Ameryki“, zamulała ujście Zgłowiłki przy Klubie Wioślarskim.

Towarzysze byli ci sami: Staszek po zakrojonym postarzu, wrócił do zduszonej roboty; Bajurski, bezrobotny od września, nadal żył z Pałą przykładnie na wiarę; i Gawliwski ratujący się teraz płaciwem drewnianym na Starym

Rynku, Ptaszki strugał nadzwyczaj zmyślnie, z obłowianym jaskiem w środku, diabeł ciałe siekiwały postukując dziobkami jak żywe.

W rodzinie wszyscy pomału zmierzali do celu: ojciec miał już pół grobu na własność, Walek — przyrzeczony awans na maszynistę z chwilą uruchomienia czwartej maszyny. Kachna po kursach handlowych dostała się wreszcie na praktykę do Koneckiego — tylko Weronka nadal była w matni posług i obowiązków domowych.

Wszystko wyglądało na pozór tak samo, a jednak Szczęsny inaczej to widział teraz, odczuwał inaczej, jak gdyby wrócił z bardzo daleka.

Dojrzał przy Madzi, czy też przejął jej sposób wid

Przemówienie tow. K. J. Woroszyłowa

Towarzysze! XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zakończył swe prace. Nie ulega wątpliwości, że w chlubnych dziejach partii Lenina-Stalina obecny Zjazd zajmie wybitne miejsce.

Zjazd, który zebrał się w warunkach, gdy naród radziecki dokonuje stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu, podsumował bilans walki i zwycięstw naszej partii oraz nakreślił perspektywy naszego dalszego marszu naprzód.

Obrazy Zjazdu były wyjątkowo manifestacją najgłębszego zaufania naszej partii do swego kierownictwa stalinowskiego, gorącej miłości i bezgranicznego przywiązania do wielkiego wodza i nauczyciela — towarysza Stalina.

Zjazd wysłuchał referatu sekretarza KC WKP(b) towarysza Malenkowa, który zawiązał wyczerpujące sprawozdanie Komitetu Centralnego ze swej działalności w okresie między XVIII i XIX Zjazdem oraz nakreślił zadania partii na najbliższy okres.

Zjazd wysłuchał referatu sekretarza KC WKP(b) towarysza Malenkowa, który zawiązał wyczerpujące sprawozdanie Komitetu Centralnego ze swej działalności w okresie między XVIII i XIX Zjazdem oraz nakreślił zadania partii na najbliższy okres.

Dyskusja nad referatem sprawozdawczym i działalnością KC WKP(b) wykazała raz jeszcze wielką jedność partii Lenina-Stalina, jej ścisłe zespolenie wokół Komitetu Centralnego i nierozdzielalną więź z najszerszymi masami pracującymi.

Na podstawie referatu przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania, towarysza Saburowa, Zjazd zatwierdził dyrektywy w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951-1955.

Odąd partia nasza będzie się nazywała Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Nowa nazwa partii wyraża jak najciszej marksistowską treść zadań partii. Zrezygnowanie z podwójnej nazwy partii — „komunistyczna” — „bolszewicka” — odzwierciedla ten epokowy fakt, że zasady leninowsko-stalinowskie odniosły w naszej partii całkowite i niepodzielne zwycięstwo.

Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przyjęty na podstawie referatu sekretarza KC WKP(b) towarysza Chruszczowa, uogólnia ogromne doświadczenie organizacyjne zdobyte przez partię po XVIII Zjeździe. Zmiany wniesione przez Zjazd do Statutu oznaczają nowy, wyższy etap w rozwoju partii, odpowiadający zadaniom walki o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

W rezolucji „O ponownym opracowaniu programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego” Zjazd uznał za konieczne dokonanie ponownego opracowania istniejącego programu partii. Powołana przez Zjazd Komisja, która ma ponownie opracować program, kierować się będzie podstawowymi tezami nowego genialnego dzieła towarysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Idee tej pracy stalinowskiej oświetlają naszą drogę naprzód ku całkowitemu zwycięstwu komunizmu (długotrwałe oklaski).

Po przedyskutowaniu najważniejszych zagadnień budownictwa partyjnego, go-

spodarczego i kulturalnego oraz powzięciu historycznych uchwał w tych sprawach, Zjazd wybrał kierownicze organy partii — Komitet Centralny i Centralną Komisję Rewizyjną.

Nowowybrany Komitet Centralny przystępuje do pracy nad wykonaniem uchwał Zjazdu, uzbrojony w przebogate doświadczenie i w stalinowską naukę o budownictwie komunistycznym. Partia wie, że jej Komitet Centralny z towaryszem Stalinem na czele zapewni pomysłowe wykonanie gigantycznych zadań naszej ojczyzny (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Przemówienie towarysza Stalina, którego z taką ogromną uwagą słuchali delegaci na Zjazd i nasi drodzy goście, stanowił będzie wielki program walki i zwycięstw. Przemówienie naszego wodza i nauczyciela, towarysza Stalina będzie dla wszystkich ludzi radzieckich, dla mas pracujących wszystkich krajów, natchnieniem i wytyczną działania w ich szlachetnej walce o pokój między narodami, o przeciwko podżegaczom wojennym (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Towarzysze! Cały okres historyczny dzieł XIX Zjazd od XVIII Zjazdu. Historia nie zna okresu, w którym by zasłó więcej wydarzeń o znaczeniu światowym aniżeli okres ubiegły.

Początek tego okresu, jak wiadomo, stał pod znakiem ogromnych osiągnięć partii w walce o wykonanie planu trzeciej pięcioletki stalinowskiej.

Gdy Niemcy hitlerowskie i ich satelici, dokonując zdradzieckiej napadli na Związek Radziecki, przegrali jego twórczą pracę, naród nasz z partią Lenina-Stalina na czele przeciwstawił wrogowi ekonomiczną i militarną potęgę państwa socjalistycznego, moralno-polityczną jedność swych szeregów, płomienny patriotyzm i nieugięty waleczność w walce o wolność i niepodległość ojczyzny socjalistycznej.

W samotnych zmaganiach z faszystym niemieckim siły zbrojne Związku Radzieckiego, wyposażone w pierwszorzędą broń radziecką i wyekwipowane w najrozmaitszy nowoczesny sprzęt wojenny, dowodzone przez generałów, admirałów i marszałków szkoły stalinowskiej, pod przewodem największego stratega Rewolucji Socjalistycznej i genialnego wodza, towarysza Stalina, swą walecznością, bezgranicznym bohaterstwem i prawdziwym kunsztem wodzowskim odniosły w naszej partii całkowite i niepodzielne zwycięstwo.

W samych zmaganiach z faszystym niemieckim siły zbrojne Związku Radzieckiego, wyposażone w pierwszorzędą broń radziecką i wyekwipowane w najrozmaitszy nowoczesny sprzęt wojenny, dowodzone przez generałów, admirałów i marszałków szkoły stalinowskiej, pod przewodem największego stratega Rewolucji Socjalistycznej i genialnego wodza, towarysza Stalina, swą walecznością, bezgranicznym bohaterstwem i prawdziwym kunsztem wodzowskim odniosły w naszej partii całkowite i niepodzielne zwycięstwo.

Obecny Zjazd z nową siłą potwierdził, że partia nasza i cały naród radziecki zdecydowanie są nieugięty w walce o pokój i obronę pokoju.

Nie oznacza to, że możemy choć na chwilę osłabić uwagę, jakiej udzielamy zagadnieniom obrony państwa radzieckiego.

Partia nasza, rząd i cały naród radziecki uważają i nadal będą uważać za swój najważniejszy obowiązek zapewnienie zdolności obronnej ojczyzny socjalistycznej, wszechstronne umacnianie gotowości ludzi radzieckich do spotkania w pełnym uzbrojeniu każdego agresora.

Towarzysze! Uchwały powzięte przez nasz Zjazd otwierają przed partią przed całym narodem radzieckim nowe wspaniałe horyzonty pokojowej twórczej pracy w imię budowania komunizmu w naszym kraju.

Realizacja uchwał przyjętych przez Zjazd uczyni ojczyznę radziecką jeszcze potężniejszym mocarstwem i będzie wielkim wkładem do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Bratnie partie komunistyczne i robotnicze, masy pracujące wszystkich krajów, cała ludzkość postępuje, wzbogacając się przez nasze doświadczenie, i w jeszcze większym zdecydowaniu pójść drogą wolności i postępu.

Przyjęcie na Kremlu na cześć przedstawicieli partii

Agencja TASS donosi, że w dniu 15 października Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydał...

Agencja TASS donosi, że w dniu 15 października Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydał...

Skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybranego przez XIX Zjazd Partii

Członkowie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

- 1. A. A. Andrejew, 2. W. M. Andrianow, 3. A. B. Aristow, 4. G. A. Arutinow, 5. S. Babajew, 6. M. D. Bagirow, 7. N. K. Bajbakow, 8. N. I. Bielajew, 9. I. A. Benediktow, 10. L. P. Beria, 11. B. P. Bieszczew, 12. I. P. Bojcow, 13. G. A. Borkow, 14. L. I. Breźniew, 15. N. A. Bulganin, 16. S. A. Wagapow, 17. B. L. Wannikow, 18. A. M. Wasilewski, 19. I. A. Wolkow, 20. G. I. Woronow, 21. K. J. Woroszyłow, 22. A. J. Wyszyński, 23. B. Gafurow, 24. F. S. Goriaczew, 25. W. W. Grizin, 26. I. T. Griszin, 27. M. I. Gusiew, 28. G. A. Denisow, 29. A. N. Jegorow, 30. A. P. Jefimow, 31. L. N. Jefremow, 32. J. A. Zdanow, 33. I. K. Żegalin, 34. K. P. Żukow, 35. A. F. Zasiadko, 36. A. G. Zieriew, 37. M. W. Zimianin, 38. N. G. Ignatow, 39. S. D. Ignatiew, 40. I. G. Kabanow, 41. L. M. Kaganowicz, 42. J. E. Kalnberzin, 43. I. W. Kapitonow, 44. Z. N. Keczhoweli, 45. A. N. Kidin, 46. A. I. Kiriczenko, 47. W. I. Kisielow, 48. N. W. Kisielow, 49. M. D. Kowrigin, 50. F. R. Kozłow, 51. I. S. Koniew, 52. A. J. Korniejczuk, 53. D. S. Korotczenko, 54. P. N. Karczagin, 55. A. N. Kosygin, 56. S. N. Kruglow, 57. S. W. Kuzniecowa, 58. N. K. Kuzniecowa, 59. T. I. Kulijew, 60. A. M. Kutyrjew, 61. O. W. Kuusinen, 62. I. G. Kebin, 63. A. N. Larionow, 64. I. S. Latunow, 65. I. K. Lebediew, 66. W. W. Łukianow, 67. G. M. Malenkow, 68. W. A. Malyszew, 69. A. I. Marfin, 70. A. I. Mgeladze, 71. D. N. Mielnik, 72. L. G. Mielnikow, 73. L. Z. Mechlis, 74. A. I. Mikołaj, 75. M. B. Mitin, 76. N. A. Michajłow, 77. W. M. Molotow, 78. W. A. Moskwin, 79. Z. I. Muratow, 80. N. A. Muchitdinow, 81. W. I. Mgeladze, 82. B. F. Nikolajew, 83. A. I. Nijazow, 84. N. N. Organow, 85. A. M. Pankratowa, 86. N. S. Patoliczew, 87. N. M. Piegow, 88. M. G. Przewuchin, 89. P. K. Ponomarenko, 90. A. N. Poskrebyszew, 91. P. N. Pospielow, 92. F. M. Prass, 93. W. A. Prokofiew, 94. W. P. Pronin, 95. A. M. Puzanow, 96. I. R. Razzakow, 97. A. M. Rumiancew, 98. M. Z. Saburow, 99. A. W. Siemion, 100. D. G. Smirnow, 101. A. W. Snieczkusz, 102. W. D. Sokolowski, 103. W. I. Stalin, 104. M. A. Susłow, 105. J. B. Tajbekow, 106. I. F. Tewosian, 107. P. I. Titow, 108. F. J. Titow, 109. D. F. Ustinow, 110. A. A. Fiediejew, 111. A. I. Chworostuchin, 112. M. W. Chruszczew, 113. N. S. Chruszczew, 114. P. F. Czepłakow, 115. W. J. Czernyszew, 116. D. I. Czernokow, 117. Z. Szajchmetow, 118. N. M. Szewernik, 119. A. N. Szeplien, 120. D. T. Szepiłow, 121. M. F. Szkiriotow, 122. P. F. Judin, 123. U. J. Jusupow, 124. I. D. Jakowlew, 125. M. A. Jasnaw

Zastępcy członków Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

- 1. G. F. Aleksandrow, 2. G. W. Aleksiejew, 3. P. A. Artemiew, 4. T. A. Achazow, 5. I. H. Bagramian, 6. W. M. Bakradze, 7. N. I. Basistij, 8. S. I. Bogdanow, 9. A. D. Bondarenko, 10. S. Z. Borisow, 11. S. M. Budionny, 12. S. M. Butuzow, 13. K. A. Wierszini, 14. M. A. Gedywilas, 15. S. A. Goglidze, 16. A. W. Gorbатов, 17. K. P. Gorszenin, 18. A. A. Greczko, 19. W. G. Grigorijan, 20. A. A. Gromyko, 21. A. D. Danijalow, 22. B. A. Dwiński, 23. P. W. Dementiew, 24. N. A. Dygaj, 25. A. A. Jepsizew, 26. D. W. Jefremow, 27. W. G. Zaworonkow, 28. P. F. Zigarew, 29. D. G. Żimierin, 30. G. K. Żukow, 31. A. P. Zawieniajn, 32. G. N. Zarubin, 33. P. A. Zacharow, 34. S. J. Zacharow, 35. L. F. Iljiczew, 36. N. S. Kaczakow, 37. N. A. Kairow, 38. N. T. Kalczenko, 39. M. J. Kanunnikow, 40. B. Z. Kobulow, 41. A. I. Kozłow, 42. P. T. Komarow, 43. L. R. Korniejew, 44. A. I. Kostowicz, 45. F. F. Kuzniecowa, 46. K. S. Kuzniecowa, 47. K. D. Kulow, 48. P. N. Kumykin, 49. P. F. Ładanow, 50. W. T. Łacis, 51. P. F. Łomako, 52. A. A. Łuczynski, 53. A. P. Łykowa, 54. J. J. Maksarew, 55. J. A. Malik, 56. M. S. Malinin, 57. R. J. Malinowski, 58. F. A. Mamonow, 59. I. I. Maslennikow, 60. R. J. Mielnikow, 61. K. A. Miereckow, 62. W. N. Mierkulow, 63. A. A. Muiserow, 64. M. I. Niedielin, 65. P. W. Nikitin, 66. I. I. Nosenko, 67. G. M. Orłow, 68. K. W. Ostrowitanow, 69. W. N. Pawłow, 70. W. W. Pawłow, 71. J. I. Paleckis, 72. A. S. Paniuszkin, 73. P. I. Parszin, 74. M. M. Pidtyczenko, 75. M. T. Pomazniew, 76. B. N. Ponomariew, 77. G. M. Popow, 78. S. O. Postowalow, 79. A. P. Pczelakow, 80. D. J. Rajzer, 81. W. M. Biabikow, 82. W. S. Riasnoj, 83. S. S. Rumiancew, 84. Z. T. Serdiuk, 85. I. A. Sierow, 86. K. M. Simonow, 87. I. P. Skulłow, 88. K. M. Sokolow, 89. L. N. Solotwiow, 90. S. A. Stiepanow, 91. J. A. Stiepanowa, 92. W. N. Stoletow, 93. S. K. Timoszenko, 94. S. M. Tichomirow, 95. S. K. Toka, 96. S. Z. Tumanowa, 97. A. G. Fiodorow, 98. J. A. Furcewa, 99. A. U. Chachalow, 100. I. S. Chochłow, 101. W. G. Cchowrebaszwill, 102. W. F. Cyreń, 103. W. I. Czujkow, 104. G. A. Czumaczenko, 105. N. N. Szatain, 106. Z. A. Szaszukow, 107. A. M. Szkolnikow, 108. S. M. Stemienko, 109. P. A. Judin, 110. I. S. Jumaszew

Skład Centralnej Komisji Rewizyjnej wybranej przez XIX Zjazd Partii

- 1. A. I. Aleksiejew, 2. W. A. Andrejew, 3. W. I. Babicz, 4. A. F. Gorkin, 5. G. J. Girszko, 6. G. P. Gromow, 7. J. I. Gromow, 8. K. A. Gubin, 9. W. P. Druzin, 10. G. W. Jeniutin, 11. W. I. Zakurdajew, 12. W. J. Zinzenko, 13. G. P. Kosiaczenko, 14. W. S. Kruzczow, 15. T. Kulatow, 16. Z. W. Mironowa, 17. P. G. Moskatow, 18. W. P. Moskowskij, 19. B. Owiezow, 20. G. I. Osipow, 21. N. W. Podgornij, 22. B. F. Podcerow, 23. P. S. Prokohen, 24. D. Rasulow, 25. G. J. Rud, 26. W. S. Siemionow, 27. N. A. Skworcow, 28. A. I. Sobienin, 29. A. M. Spiridonow, 30. A. I. Strujew, 31. M. S. Surjatin, 32. A. A. Surkow, 33. M. P. Tarasow, 34. S. N. Tarasow, 35. A. I. Twardowski, 36. E. I. Trjakiowa, 37. N. T. Jakubow

Końcowe posiedzenie XIX Zjazdu

Agencja TASS donosi: Dnia 14 października w wielkiej sali Pałacu Kremlońskiego odbyło się końcowe posiedzenie XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Godzina 9 wieczór. Na trybunie ukazują się J. W. STALIN, J. W. Mielnik, M. D. Kowrigin, M. W. Gafurow, W. M. Molotow, A. M. Wasilewski, K. J. Woroszyłow, A. J. Wyszyński, B. Gafurow, F. S. Goriaczew, W. W. Grizin, I. T. Griszin, M. I. Gusiew, G. A. Denisow, A. N. Jegorow, A. P. Jefimow, D. W. Jefremow, W. G. Zaworonkow, 10. G. W. Jeniutin, 11. W. I. Zakurdajew, 12. W. J. Zinzenko, 13. G. P. Kosiaczenko, 14. W. S. Kruzczow, 15. T. Kulatow, 16. Z. W. Mironowa, 17. P. G. Moskatow, 18. W. P. Moskowskij, 19. B. Owiezow, 20. G. I. Osipow, 21. N. W. Podgornij, 22. B. F. Podcerow, 23. P. S. Prokohen, 24. D. Rasulow, 25. G. J. Rud, 26. W. S. Siemionow, 27. N. A. Skworcow, 28. A. I. Sobienin, 29. A. M. Spiridonow, 30. A. I. Strujew, 31. M. S. Surjatin, 32. A. A. Surkow, 33. M. P. Tarasow, 34. S. N. Tarasow, 35. A. I. Twardowski, 36. E. I. Trjakiowa, 37. N. T. Jakubow

Delegat hinduskiej partii komunistycznej, po zakończonym przemówieniu, wschodnim zwyciężcem złożył uścisną rękę Stalina, następnie uścisną rękę Prezydium i zszedł z trybuny oklaskiwnie przez obecnych.

Przy chwile panowała cisza na sali. Przewodniczący ogłasza: „Udzielam głosu towaryszowi STALINOWI. Wielki wodza wstaje ze swego miejsca i równym, miarowym krokiem podchodzi do trybuny. Na sali zrywa się potężna owacja. Wszyscy wstają. Od okrzyku „hurra!” dźwięki muzyki Pałacu Kremlońskiego. Rozlegają się okrzyki w różnych językach. Owacja ta jest wyrazem ogromnej miłości człowieka radzieckiego, każdego komunisty, jest wyrazem najgłębszego przywiązania partii do swego wodza. Mijają minuty. Owacja następuje coraz bardziej jak lawina i ustaje dopiero wtedy, gdy STALIN zabiera głos.

Wszyscy obecni na sali słuchają z zapartym tchem słów STALINA i głęboko je przeżywiają. Gdy STALIN kończy przemówienie, zrywa się nowa, potężna owacja.

(Tekst przemówienia J. Stalina podaliśmy w dniu wczorajszym). Przemówienie końcowe wygłasza K. J. Woroszyłow. O godzinie 22 min. 25 przewodniczący ogłasza, że XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zakończył swe obrady. Delegat Zjazdu i goście śpiewają z ogromnym entuzjazmem hymn partyjny — Międzynarodówkę. Znowu zrywa się burzliwa owacja na cześć wielkiego STALINA. W wielu językach rozlegają się okrzyki na cześć ukochanego wodza i nauczyciela — wielkiego STALINA.

Ludzie Szerególnego pokroju

Jest taka księżka, która zdobywa serce czytelnika na zawsze, księżka o narodzinach komunisty. Znamy ją wszyscy — to „Jak hartowała się stal” Mikołaja Ostrowskiego.

Czego uczy nas losy Pawła Korczagina, bohatera tej powieści? Dzieje chłopca z ludu, który w dzieciństwie swoim i trudnej młodości zniósł krzywdę, sieroctwo i wyzysk (na którego zwalżyły się wszystkie plagi obszarnczo-kapitalistycznego społeczeństwa, pomywacz talerzy i palacz zatechłej restauracyjki, poniżany i spotwarzany) — to jednocześnie dzieje buntu człowieka, który całym swoim życiem walczył o swoją zasłużoną godność ludzką — o miano komunisty.

Przykład Pawła Korczagina uczy nas, że na miano komunisty zasłużyć trzeba całym swoim życiem.

Komunista — to prawdziwy człowiek, o wielkiej wrażliwości, o bogatej sile uczuciowej, o dużej ciekawości ludzi i świata, człowiek rosumny, nieustannie kształcący swoją osobowość, dragnący posiąść prawdziwą wiedzę o świecie. Ale czy to wystarczy?

Otóż wielki pisarz M. Gorki w książce pt. „Klim Samgin” kreśli nam obraz bohatera tej książki, jego młodości, rozwoju i późniejszego stoczenia się do roli najmyty i obrońcy starego świata. Młody Klim jest wrażliwy, ambitny, jest czuły, nie pozabawiony nawet osobistego uroku.

Czym różni się Klim od Pawła Korczagina? Klim również jest „zaboborny”, niepozabawiony pasją życia, lecz życie to dlań tylko pole do przejawiania własnej indywidualności — arena na której walczy o swoje osobiste wywyższenie.

Widzimy więc jak w samym pojmowaniu życia i jego radości rozchodzą się drogi tych dwóch postaci, z których jedna reprezentuje świat stary, a druga narodzin nowego.

Pawel Korczagin urzeka nas pasją życia, jego umiłowaniem, poczuciem godności osobistej — lecz życie pojmuje jako służbę swojej klasie, swemu ludowi.

Komunista to człowiek aktywny o gorącym sercu, który całym swoim życiem gotów jest służyć dziełu wyzwolenia swego ludu, zapewnienia mu szczęścia. W tej walce znajduje szczęście osobiste.

Oto podstawa przesłanka naszej komunistycznej moralności.

Pamiętać przy tym należy, że my nie tworzymy sobie obrazu komunisty kierując się jakimś oderwanym pojęciem o ludzkiej sile, wrażliwości, idealizacji ludzkości, chociażby równie i frazeologicznie postaci, występującej w innych ideologiach. Komunista, to ideal człowieka powstały w określonych historycznych warunkach rozpadania się starego ustroju w zysku i krzywdy, w okresie narodzin nowej epoki — socjalizmu.

Gotowość służenia ludzkości łączy się u komunisty ze zrozumieniem wywołującej roli klasy robotniczej — tej sily, która historycznie reprezentuje interesy narodów i całej ludzkości.

Przecież po swojemu pragnął także służyć ludzkości angielski pisarz Wells, autor fantastycznych powieści, pragnący doskonałości świat. Był to umysł świątliwy. Jednakże przez to, że nie potrafił zwać się z klasą robotniczą, głównym motorem naszych dzieł, w istocie pozostawał na pozycjach obrońcy ginącego świata.

Ideal komunisty jest ideałem historycznym, wymaga gotowości naszych dążeń z kierunkiem rozwoju dziejów. Zgodność ta bynajmniej nie oznacza biernego wyzykiwania wydarzeń.

Komunista to człowiek nowej epoki, pragnący aktywnie na nią oddziaływać, nieublagany wobec tych sił, które dążą do zahamowania rozwoju społecznego i aktywnie walczyć o ustrój w którym zwycięża sprawiedliwość i piękno.

Komunista to człowiek wielkiej miłości i wielkiej nienawiści, miłości do ludzi pracy i nienawiści do ich ciemności. W walce nie można oderwać tych uczuć od siebie. „Nie walczy o postęp, kto nikogo nie obraża” — pisał Adam Mickiewicz, który głęboko kochał lud i nienawdził ucisk.

Komunista to człowiek kochający swój naród, swój kraj, płomienną najprawdziwszą miłością.

Komunista — to patriota. Komunista jednocześnie odrzuca fałszywy patriotyzm klas posiadających, dla których miłość do swego kraju oznacza uświęcenie zacofania i nędzy, tak jak gdyby piękno ojczyzny krajobrazu polegało miło na kurnych chatkach i zgnilich studniach o zaskórniej wodzie. Komunista — to patriota miłujący swój kraj miłością rewolucjonisty i nowatora. Miłość do kraju ściśle związana jest z głębokim szacunkiem dla innych narodów — z internacjonalizmem.

Braćmi i siostrami komunisty są wszyscy ludzie na świecie miłujący swą wolność, pragnący przez braterskie współdziałanie ludów zbudować lepszy świat.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich po raz pierwszy w historii zwyciężyła idea komunizmu. Lenin i Stalin wielcy nauczyciele i wychowawcy proletariatu swoim osobistym życiem dali nam wzór komunisty. Na wzorze Lenina i Stalina wychowywało się i wychowuje nowe pokolenie ludzi radzieckich, których podziwiamy, czytając radzieckie powieści i oglądając radzieckie filmy. Któż z nas nie pozazdrościł męstwa lotnikowi Maresjewowi z „Opowieści o prawdziwym człowieku”, kogo nie wzruszyło piękno charakteru i odwaga bohaterów „Młodej Gwardii” Fiedajewa, kogo nie urzekła postać niezapomnianego komunisty, trybuna ludu — Krowa? Kto z nas nie pozazdrościł skrzydła lotnikowi Czkalowowi?

Ideal komunisty — bolszewika stał się ideałem całego społeczeństwa radzieckiego i zwłaszcza radzieckiej młodzieży, która z życia i czynów komunistów czerpie wzór. Komunista, to człowiek mądry i odważny, łączący śmiałość charakteru z opanowaniem i skromnością, nieustannie kształtujący swój charakter, lecz nie jest zapatrzonny w siebie, wzbogaca swoją indywidualność mądrością i doświadczeniem ludu. Prawdziwy wychowawca i kierownik macz uczy się jednocześnie u nich. Bez tego podobny jest — jak to powiedział Stalin — do mitycznego Anteusza, który ginie z chwilą gdy odrywa się od ziemi.

Komunista to człowiek o dużej inicjatywie, który kocha pracę pasją racjonalizatora i wynalazcy — potrafi jej nadać szeroki rozmach przy dużej systematyczności. Jest to człowiek wszechstronny — dobry specjalista znający swój zawód, lecz nie zamykający się w ciasnych ramach zle pojętej fachowości. Jest to człowiek kulturalny, o szerokich horyzontach, czuły na piękno życia i sztuki.

Komunista — to nie asceta. Komunista kocha życie. Ale w imię życia zdolny jest do wyrzeczeń, gdy wymaga tego walka i sprawa.

Komunista jest skromny — nie upaja się raz osiągniętym zwycięstwem: obca jest mu wszelka panika i strach przed trudnościami, przed walką.

Czyż nie tym cechem ludzie radzieccy zawdzięczają swoje wspaniałe osiągnięcia w pracy, budownictwie, nauce i kulturze? Czyż nie dzięki tym cechom człowiek radziecki przekształcił zacofany ongiś kraj w krainę produkującą technikę i nauki, dobrobytu i kultury. Dzięki tym cechom ludzie radzieccy budują komunizm.

I dziś, gdy rozkwita kraj radziecki, gdy podnosi się wciąż stopa życiowa radzieckich ludzi i widmo kapitalizmu znikło na zawsze — komuniści radzieccy pamiętają o swoich obowiązkach wobec całej ludzkości, z ich życia i przykładu czerpią natchnienie ludzie walczący na całym świecie, którym zagraża amerykański gangster i ludobójca. Lud Korea nazywa swoich bohaterów imionami radzieckich komunistów, z którymi ich porównuje.

Komunista — gdziekolwiek był, walczył i pracował, kocha Związek Radziecki, bo w nim widzi gwarancję zwycięstwa swoich ideałów. Dlatego też obrady XIX Zjazdu WKP(b), Partii Radzieckich Komunistów z radością śledzone są przez ludzi pracy na całym świecie.

ARNOLD SŁUCKI

Na tej kolumnie pragniemy pokazać pewne cechy postawy komunistów Związku Radzieckiego. Oczywiście nie sposób odzwierciedlić tu wszystkich cech charakteru i postawy życiowej ludzi, kierujących się w życiu wskazaniem Lenina i Stalina, o tych ludziach mówi artykuł poety Arnolda Słuckiego, ujmujący całościowo to zagadnienie. Fragmenty prozy Tichonowa, Braci Tur, Nikołajewej, wiersz Mieżirowa, stanowią artystyczne odzwierciedlenie działania komunistów w życiu. Opowiadanie Braci Tur mówi o bohaterstwie zwykłych ludzi, cywilnych żołnierzy wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Opowiadanie Tichonowa wskazuje na bohaterstwo pracy, a fragment powieści Nikołajewej „Zniwa” przedstawia nam pryncypialność, zasadniczość postawy komunisty wobec ludzi, kierującego się w pierwszym rzędzie społeczną treścią swojego postępowania.

W gorących dniach kampanii wyborczej, walki o wykonanie planu, należy zastanowić się nad sensem zawartym w opublikowanych tu wierszach i opowiadaniach. I warto, należy się z nich uczyć.

BRACIA TUR Matzenstwo CZYSTIAKOW

Mała stacyjka wysokogórską latem służyła jako schronisko dla niezliczonych alpinistów, którzy zabrnęli aż tutaj, zimą zaś — jako siedziba samotnych uczonych, badających wahań temperatury i ruchu mas powietrza. W tym roku zamierzali tu zostać na trzecią zimę Eugeniusz i Lidia Czystiakowowie, młodzi meteorolodzy leningradzcy, zakochani w sobie nawzajem i w nauce.

Pewnego razu o świdce, kiedy Czystiakowowie spali jeszcze w swych workach jelenich, za oknem ich domku rozległ się ciężki warkot silników. Warkot to zbliżał się, to zamierał, jakby gdzieś w pobliżu krążył sa-



chof zrobił krok w kierunku Czystiakowa.

Ten nie spuścił wzroku. Patrzył tak na siebie minutę.

— Twierdził pan stanowczo, — ciągnął lejtnant — że nie znacie ścieżki.

— Nie, nie znamy.

Hugo von Bischof odpiął futerał i rekojęzyci swego parabellum uderzył w okulary Czystiakowa, wbijając mu odłamki rozbitego szkła w prawe oko.

Czystiakow krzyknął z plekielnego bólu, a Lidia w przerażeniu skoczyła do von Bischofa. Ale silne dionie żołnierzy schwytały ją z tyłu.

Czystiakow stał przed swymi oprawcami, a oko spływało mu na but. Ale wściekłość, wywołana nieuludzkim bólem, dodała mu siły, by utrzymać się na nogach.

— Znam ścieżkę dobrze — powiedział — ale nie pokażę jej wam nigdy. Słyszycie, mordery?

— A pani, madame? — zwrócił się Bischof do Czystiakowej.

— A ja... ot co! — i Lidia plunęła mu w twarz.

Spokojnie otarł chustką płowocinę i wycedził dobitnie: — Cóż, madame, mój oddział nie jest tak wielki: wszystkiego osiemdziesięciu żołnierzy...

— Oddział nasz schodził jutro do doliny, jeżeli nie będzie, by wasze duchy uleciały do nieba — stąd do raju jest przecież bardzo blisko, — wskazywał nam drogę przez przełęcz. Wiemy doskonale, że ścieżka zimowa znana.

Eugeniusz Czystiakow spojrział na żonę i widząc, jak spokojnie opuszcza powieki, odpowiedział: — Nie znam żadnej drogi przez przełęcz.

Oberlejtant zmrużył gniew nie oczy za cieką złotą oprawą okularów.

— Powtarzam: posiadamy pewne informacje, że znacie zimową ścieżkę. Mieszkanie tu już trzecią zimę — i von Bi-

I zawołał przez okno: — Chłopcy, bierzcie ją!

Kiedy wszelkie tortury i męczarnie zostały wyczerpane, ledwie żywych jeńców stracono w przepaść, na której dnie huczała niewidoczna z góry rzeka.

Potok górski pochwylił ciała obu ofiar i z loskotem zanosił je w dolinę.

Po kilku dniach w pobliżu pozycji oddziału strzelców górskich kapłana Gulnowa, woda wyrzuciła na brzeg dwa trup. Zniekształcone i okaleczone zwłoki przybyły do doliny jak gońcy. Dowództwo oddziału domyśliło się, co zaszło na szczycie. Kapitan Gulnow postanowił ruszyć na szczyt, by zdecydowanym natarciem stracić Niemców z łańcucha, póki się jeszcze na nim nie umocnili.

Ale zima zagroziła już wszystkie przejścia pancernymi zaporami lodowymi. Jak dostać się na szczyt?

Oddział kapłana Gulnowa stał we wsi swańskiej. Na tej ogromnej wysokości, wśród majestatycznej przyrody mieszkali ludzie rośli i zręczni. Jedynym w całej wsi człowiekiem, znającym drogę zimową przez przełęcz na szczyt, był osiemdziesięcioletni chory Tarela Solani, który od dwu lat już nie wychodził z domu.

Wczoraj kapitan Gulnow włożył odświętny mundur, obciągnął pasy i poszedł do Tarela. Chory starzec leżał na słomie kukurydzianej w małym kojcu, przykryty kocem, przy ogniu rozpalonym w samej izbie, na klepsku i pałi fajkę w milczeniu.

U Tarela przesiadł kapitan Gulnow przed wieczór.

O świdce oddział strzelców górskich ustawił się w szyku przed chatą Tarela.

Tarela był w lekkich sandałach ze skóry baraniej, w jakich Swanowie udają się na najdalsze wyprawy. Na plecach zarczył torbę ze skóry kozicy i skłonił się przed żołnierzami.

Starzec doświadczeniym oczyma popatrzył na twarze żołnierzy, zwrócone ku niemu z ufnością i nadzieją.

Stanął na czele kolumny. Wkrótce sznur żołnierzy znikł za załomem lodowca.

Następnego ranka oddział kapłana Gulnowa niespodziewanym natarciem z tyłu rozbił strzelców Hugo von Bischofa z dywizji „Róża górską” i stracił ich ze szczytu.

Hugo von Bischof został martwy na śniegu. A kiedy strzelcy Gulnowa umocnili się na wzgórze, kapitan wdrapał się na szczyt, wyjął ze stalowej szkatułki kartę wizytową von Bischofa i rzuciwszy na wiatr jej strzępy, napisał na kawałku papieru:

„Szczyt ten obronili przed Niemcami Eugeniusz i Lidia Czystiakowowie”.

ALEKSANDER MIEŻIROW (tłumaczył W. Woroszyński)

KOMUNISCI naprzód

Są w wojennym rozkazie słowa trwalsze niż śmierć, którym obca jest chęć, którym obce wahanie. Lecz nie zawsze ma prawo nawet w boju najcięższym użyć słów tych dowódca, prowadzący kompanię.

Regulamin plechoły na pamięć już znam, umiem plecak udźwignąć, w boju obca jest chęć, gorką wiedzę żołnierską wkiepiałem do dna — a tych słów nie znalazłem, choć szukałem usłnia.

Rok dwudziesty. Klus koni w czarnym karwie i mgła, Eszelony. Śmiertelna perekopska mordownia. Interwencja i tyfus. Wzmagać się gniew. I na pewno już wiesz, że nie wyjdiesz spod ognia. Poprzez czas, poprzez przestrzeń daleki gdzieś brzeg... Jak się zerwać i pójść w bój ostatni, najkrwawszy? Ale oto komisarz się podniósł i rzepli: — Komunisci, wystąpił! Naprzód!

Zdarto z drzewców sztandary pokonanych wojsk. Milion tam zbudowano, milion wałów i turbin. Klusowano rzekami. Zaostrano ugry. Nowe fale budują, szty oddziały do szturm.

Ala defekt tragiczny! Raz do planów się wkład, runął wal betonowy na plenięcej się rzecze. Tylko świat, tylko świat, tylko fale i wiatr, tylko wiry głębokie, gdzie szli na dno koleczy.

Kiedy już nie starczyło zwykłych środków i miar, kiedy silił padali i ofiali się słabł, sprzął główny inżynier, tohu zacerpnął i wstał: — Komunisci, wystąpił! Naprzód!

Letnim rankiem spod stóp twych wymykał się granat, ariergarda się włókła, zniebnięta i głodna. I Messerschmitt powietrze ołowiem prał. Włec wiedziałas; tym razem nie wyjdiesz spod ognia.

Mosty, mosty palone. Zła szerzyła się wieść. Na uchodźców nie patrzają, szły zmęczeni żołnierza. I dowódca oddziału obudzić chciał deszcz, a dowódca nie wstawał. A dowódca już nie żył.

Gorycz kraków odwrótu tylko krwią można zmyć, można cofnąć się, nie czekać, byle dzień taki nadszedł. Wstał zastępca dowódcy, szczeniak młody jak my: — Komunisci, wystąpił! Naprzód!

Zdarto z drzewców sztandary faszystowskich wojsk. Całowano jedwabia asperów i gwardii. I przed grobem Lenina w pierwszym maju pokoju s szorstką dłońią przy daszku krokiem przeszliśmy twarzym. Znowu chmury lutego, wicher i śnieg, lecz nie stygnie żelazo — jeszcze pachnie nim ziemia. To przybliżyła się dzieła. To przeciąga się wiek. Szron bagnety pokrywa wartownikom spod Kremla.

Ale wszędzie, gdzie metal powietrze znów tnie, gdzie trwał bitwa lub praca ogromna, tam zawsze poprzez wieki, na wieki, ponad życie i śmierć: — Komunisci, wystąpił! Naprzód!

H. NIKOŁAJEWA OJCIEC I SYN

Opublikowany przez nas fragment wyróżnionej Nagrodą Stalinowską powieści H. Nikołajewej pt. „Zniwa” przedstawia dzieje zebrań kolchozowego, na którym dochodzi do dramatycznego starcia między ojcem a synem. Spowodowane jest ono niewłaściwym stosunkiem ojca do socjalistycznej własności.

W postawie syna widzimy typowe cechy produkującego komunisty, bezkompromisowego w swym postępowaniu, zasadniczo traktującego wszelkie problemy, z punktu widzenia ich społecznej oceny.

Nadszedł czas na ostatni i najcięższy dla Wasilija punkt porządku dziennego. Odrzucił z czoła czarne, wpadające w granat pasmo włosów. Ręce zacisnęły mu się tak, że paznokcie zbieleły jeszcze bardziej.

— Towarzysze, ostatni punkt porządku dziennego obejmuje zwolnienie Kuzmy Wasiljewicza Bortnikowa z pracy we młynie.

— Masz ci los! — Długo? — Zgodnie ze złożonym przez niego oświadczeniem — głuchym głosem powiedział Wasilij.

— Cóżże ty wymyślił, Kuzmo Wasiljewiczu? — Co jest napisane w tym oświadczeniu? Dlaczego chce ustąpić? — Wskutek złego stanu zdrowia... — bardziej jeszcze ponuro zabrzmiały słowa Wasilija.

— Na co jest chory? — Ze wiek i zdrowie w ogóle... — Wasilij gnął nerwowo papier w rękach. — Sam niech mówi!

Starzec wstał. Wzrok miał niespokojny, pełen bolesnej nadziei. Rece mu się trzęsły, drgały rzesy, przez wargi i policzki przelatywał dreszcz. Cała jego twarz jakos stała dygotająca. Wargami chwycił powietrze.

— Proszę mnie zwolnić... Bo ja... — przelknął ślinę, chciał coś powiedzieć, ale Stepanidna szarpnęła go za rękaw i prawie siłą posadziła na miejscu. Wasilij podniósł teraz oczy i nie odrywając ich patrzył na ojca, zapomniałszy o sobie, o kolchoznikach, o tym, że powinien prowadzić zebranie.

M. Tichonow Szymon mówi

Noc była ciepła i zacząłem przypominać sobie wykonaną pracę. Wykuliśmy dwaście metrów w skałę, pokazało się już dno rzeki i trzeba je zalewać betonem. Bardzo dobrze...

„Dobre myśli wzięły górę i ogładając się na rzekę, poszedłem spać. Wchodząc do baraku, a spać mi się nie chce. Spotykam Siergo, zaczęliśmy palić papierosa i rozmawiać, aż zdrzemnął się. I to tak, że sen ogarnął nas zupełnie nagle. Wszyscy lnieli też spać, tylko nocna zmiana poszła do pracy...”

Otwieram oczy — Siergo tupa mnie i woła: — Woda do kolana! — Koma, Siergo, woda do kolana?

Siergo drży cały. — Rzeka wylała! — Co takiego, co mówisz? — Kura wylała. Szymonie, wszyscy tam idą. Kura wylała!

Huk słycał, jakby parowóz huczał. Wszyscy, którzy mieszkali w barakach, i wszyscy, którzy tam pracowali — pedza do domu, gdzie mieszkali nasz główny budowniczy, Bagrat Michajłow. Wszyscy wołają różnymi językami: „Ratuj, Bagrat Michajłow! Wstawaj, Bagrat Michajłow, ratuj!” I wtedy wyraźnie zobaczyłem Cagolowa, jak mówił: „Będzie wojował z rzeką, towarzyszu Szymonie” — i zawołałem: „Ratuj, Cagolow!” A Bagrat Michajłow

właśnie wyszedł i pobiegł z nami na dół.

Tam zobaczyłem Kurę i zrozumiałem, czym jest zdradca. Żadnych słów grzebieli, żadnych głosek — rzeka aż jarzy się z gniewu, jakby żęby szczyły i huczała i huczała. Towarzysze stoja już wszyscy w wodzie, maszyny w wodzie, nie widać drugiego brzegu rzeki w ciemnościach i tylko huczy jak wiatr w pleczarze.

— No — mówię — przysta kontrewolucja! Chwytałem za łopate, zeskakuje w dół i od razu stoja po pas w wodzie. Woda porwała ludzi i narzedzia, a tamą trzeba postawić właśnie tu, w samej wodzie.

Bagrat Michajłow wydawał polecenia — aż zachrył i głos strącił. Wszyscy ludzie jakby do kapieł poszli — od razu, wszyscy, ltu ich było, rzucili się w wodę, nawet kobiety przybiegły. Aż czarno było od ludzi, a wszyscy szli do wody. Zaczęto zrzucać kamienie, piasek i ziemię. Woda syczała między kamieniami jak żmija i zdawało się, że ta noc nigdy się nie skończy. Toczyliśmy się, zlanii potem i stojąc w wodzie, rękami i nogami przetrzącałmy kamienie i, jak mogliśmy, umacniałiśmy tam. Wszyscy co do jednego powiedzieli sobie: „Zatrzymamy rzekę!” i nikt nie odchodził.

— Szymonie — mówię do siebie — nie zabły cię kula, to nie zabije i rzeka, Pracuj, Szymonie! Cagolow patrzy na ciebie, Lenin patrzy na ciebie, cały proletariąt patrzy na ciebie.

Zapomniałem o chorym ramieniu. O śnie i zmęczeniu. I tak pracowaliśmy przez całą noc bez przerwy, aż do światła.

Sterczyliśmy jak kije w wodzie i jak kije namokliłmy. Zapamiętałem się w pracy i o niczym już nie myślałem. Tylko w tym zapamiętaaniu wciąż wodawałem i podawałem kamienie. Nagle powiada do mnie Siergo: — Szymon, patrz, bracie!

Patrze — i nic nie widzę. A wtedy Siergo ujął moją rękę i przyłożył mi ją do nóg. I zobaczyłem, że woda nie sięga już nawet do kolana. To było zwycięstwo.

Rozjeżdżałem się dokoła — światło. Wszyscy spali jak ptaki w przelocie, wiesz, dwa tysiące ludzi spało. A Kura była cała śnina i wzdęta, jak żyła na rękę, ale nic już nie mogła zrobić.

Potem ukończyliśmy Zages. Zbudowaliśmy elektrownię, puściliśmy wodę, ustawiliśmy ogromnego Lenina twarzą do szczytów, daliśmy światło Tyflisowi. I ludzie w Tyflisie przez całą noc mogli wszystko widzieć jak w dzień. To była nasza praca...

Słowa Chorążego Pokoju Józefa Stalina

potęgujące nasz zapas do dalszej twórczej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny — poniosą agitatorzy Frontu Narodowego do wyborców

Z największym gorącem zainteresowaniem zapoznają się setki tysięcy robotników w fabrykach, urzędników w biurach, studentów w uczelniach naszego kraju z przemówieniem Józefa Stalina, wygłoszonym na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Gazety z tekstem przemówienia rozchwytywane były w błyskawicznym tempie. W zakładach pracy gromadziło się wokół głośników radiowych. Słowa Wielkiego Przywódcy i Nauczyciela postępowej ludzkości są na ustach setek tysięcy mieszkańców miast i wsi.

W Komitetach Frontu Narodowego, na zebraniach przedwyborczych, na odprawach agitatorów żywo omawiano przemówienie STALINA. W rozmowach, toczących się na zebraniach podkreślano, że słowo Wielkiego STALINA są bezcennym orężem w przedwyborczej akcji politycznej — przynosząc nowe, nieoparte argumenty, budzące poczucie niezłomnej spójności, solidarności i siły obozu pokoju i wymagając świadomości jego rosnącej potęgi nad siłami imperializmu.

Słowa Chorążego Pokoju potęgują zapas milionowych rzesz patriotów do dalszej, twórczej pracy dla dobra Ojczyzny Ludowej.

Patrioci polscy, walczący w Narodowym Frontie o pokój i Plan 6-letni, z uczuciem dumy czytają słowa STALINA o „szturmowych brygadach” światowego obozu pokoju i postępu, podkreślając, że jedną z nich jest Polska Rzeczpospolita Ludowa.

15 bm. agitatorzy wysuwający z Obwodowego Komitetu Fron-

tu Narodowego nr 1 w Warszawie z ogromnym ożywieniem omawiali przemówienie JÓZEFIA STALINA na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Pamiętać będziemy, że nasz polski naród, to jedna z tych „szturmowych brygad”. Powiemy o tym każdemu wyborcy. Powiemy mu: „Obywatelu, towarzyszu, swym głosem w wyborach, pracą w fabryce czy urzędzie walcz o to, aby nasz naród był coraz lepszą „brygadą

„szturmową” w walce o pokój, o szczęście, o socjalizm.”

W obwodzie wyborczym nr 28 w Szczecinie panuje niezwykle ożywienie. Kilku dziesiątku agitatorów, którzy zebrali się tu 15 bm. na kolejne seminarium żywo omawia przemówienie JÓZEFIA STALINA na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

„Słowa towarzysza STALINA dotrą do ludzi dobrej woli na całym świecie, dodadzą im nowych sił w sprawiedliwej walce o wolność, o pokój — mówi agitator Jan Milek — dodają one siłę i naszemu narodowi, który za przykładem Związku Radzieckiego buduje swoją szczytową przyszłość i umacnia światowy obóz pokoju. Jeszcze bardziej skonsolidują się szeregi obrońców pokoju na całym świecie pod kierownictwem klasy robotniczej i ich wypróbowanych w bojach partii. Nie zrealizują imperialiści swych zbrodniczych planów, bo nasza siła rośnie i potężniejsza i muszą zwyciężyć”.

9776 ton węgla wydobyli dodatkowo górnicy kopalni „Eminencja”

Bez przerwy napływają dalsze meldunki o podejmowaniu nowych zobowiązań przez te załogi, które zrealizowały już swoje zobowiązania podjęte przed miesiącem dla ucieczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKRP(b).

Wzmoczoną bitwą o węgiel dla rosnącej gospodarki narodowej Frontu Wyborczego Frontu Narodowego zalogi kopalni „Eminencja”. Od początku miesiąca w kopalni tej systematycznie wzrastają cyfry wykonania dziennej planów produkcyjnych. Średnie wykonanie planów dziennej w okresie 1—14 bm. wynosi 109,9 procent.

Ambitne starania o jeszcze wyższe osiągnięcia trwają nieustannie. We wrześniu górnicy „Eminencji” wydobyli 9776 dodatkowych ton węgla. Zobowiązanie za październik przewidują 5006 ton dodatkowego wydobycia.

W awangardzie załogi oddziału III idzie brygada filarów Pawła Dolny. Przekracza ona swoje postanowienia przeciętnie o 40 procent, uzyskując ostatnio 221 procent normy. Zespołu chodników Tomasa Szczęśliwego, który dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego uzyskał już średni wynik 177 procent, ostatnio dzienne swe zadania realizuje w 222 procent.

Przodujący górnicy „Eminencji” aktywnie pracują także w Komitetach Frontu Narodowego. W Komitecie Zakładowym z pełnym oddaniem pracują przodownicy w produkcji — Jan Zgrala, ZMP-owiec Tadeusz Dzielalewski, awansowana za robotniczy na sztyrgara sortowni — Stanisława Stobkowa, kierownik robót górniczych — Stanisław Sosin i wielu innych.

W jaki sposób chcą imperialiści amerykańscy rozpaść nową, trzecią wojnę światową? Przede wszystkim w oparciu o sojusz ze wszystkimi niedobitkami faszystowskimi, a głównie z pachołkami Hitlera w Niemczech zachodnich. „Potrzebujemy niemieckiej pomocy i to zarówno w jej pomocy samego kraju” — oświadczył gen. Eisenhower na konferencji państw paktu atlantyckiego. A gen. Collins, szef sztabu armii amerykańskiej, powiedział to jeszcze bardziej brutalnie: „Wystarczy gdy dostarczą nam broń... Jest dość Niemców, którzy mogą umierać w imię interesów amerykańskich”.

Czym chcą zapłacić Amerykanie za udział hitlerowskich drapieżców z Bonn w nowej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokratycznym? Obietnicami nowych zdobyczy, możliwością mi grabieży, a przede wszystkim naszymi, polskimi Ziemią Odzyskanymi.

„Udział w amerykańskich planach pozwolił nam odzyskać utracone ziemie na wschodzie” — mówił Adenauer w parlamencie bolskim.

„Musimy mieć oś do ofiarowania Niemcom. I dlatego musimy poprzeć ich rozszerzenia na wschodzie” — mówił amerykański kongresmen Judd.

Oto jak w zgodnym koncercie słychać „Głos Ameryki” i głos Hitlera. Oto do czego się sprowadza amerykańsko-hitlerowska zмова — do wydobycia naszego narodu w niewolę hitlerowskich bandytów, do zniszczenia Polski i wypędzenia Polaków.

Ale słychać w tym chórze jeszcze jeden „głoski” — szcze-

Budujcie szybciej socjalizm — budujcie go z jeszcze większym zapałem, pasją i oddaniem

— powiedział witając Krajową Radę Pracowników Służby Zdrowia sekretarz KC PZPR, Premier J. Cyrankiewicz

15 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się Krajowa Rada Pracowników Służby Zdrowia. Na radzie przybył goraco witany przez zebranych Sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz na czele przedstawicieli Rządu i Partii. W radzie wzięli również udział przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych. W imieniu Partii i Rządu głos zabrał sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz, który oświadczył m. in.:

Bilans przemian, które dokonały się w ciągu 8 lat jest ogromny. Odrobiliśmy wielkie zaoferowanie szczególnie jasrawe na odcinkach, z którymi styka się lekarz i pracownik służby zdrowia. Na wsi, tam gdzie przed wojną było 68 ośrodków zdrowia jest już około 900. Na wsi właśnie nastąpił zasadniczy przełom. Już 85 proc. porodów w kraju odbierała położna lub szpitale wóbec 25—30 proc. przed wojną — 2/3 powiatów ma stacje pogotowia ratunkowego.

Rozrasta się produkcja lekarstw. Rozrasta się system ulg w szpitalach. Rozwinięta jest szeroko profilaktyka. Przeprowadzona została przez pracowników służby zdrowia zwycięska akcja przeciwweneryczna.

Zmniejszyła się zapadalność na choroby zawodowe. Zmniejszyła się zapadalność w chorobach u położnic. Rosnie liczba lekarzy. Co najskrajniej oświeta przełom — to zwiększenie przyrostu naturalnego — triumf życia nad śmiercią, zwiększa się liczba urodzeń, zmniejsza śmiertelność niemowląt, niewątpliwym wynikiem przemian gospodarczych i społecznych w naszym kraju.

Budujcie szybciej socjalizm — budujcie go z jeszcze większym zapałem, pasją i oddaniem — budujcie go na swoim odcinku — na odcinku pleczy, powierzciej Wam nad człowiekiem, na

która zmniejszyła 30-krotnie liczbę zachorowań.

Zmniejszyła się zapadalność na choroby zawodowe.

Na zakończenie Rady odczytano list do PRZYJEMNIA BOLESŁAWA BIERUŁA oraz rezolucję, które zebrani uchwalili wśród gorących owacji na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju JÓZEFIA STALINA i Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej BOLESŁAWA BIERUŁA.

Na zakończenie Rady odczytano list do PRZYJEMNIA BOLESŁAWA BIERUŁA oraz rezolucję, które zebrani uchwalili wśród gorących owacji na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju JÓZEFIA STALINA i Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej BOLESŁAWA BIERUŁA.

Ukonstytuowanie się władz VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

14 bm. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dokonało wyboru swych władz.

Przewodniczącym VII sesji Zgromadzenia Ogólnego wybrany został kandydat amerykański, minister spraw zagranicznych — Pearson.

Delegacją ZSRR, Republiki Ukrainy i Białoruskiej oraz Polski i Czechosłowacji głosowali przeciwko kandydataturze Pearsona — za kandydaturą Indii.

W skład Komisji Mandatowej weszli przedstawiciele: ZSRR, USA, Belgii, Birmy, Libanu, Nowej Zelandii, Panamy, Paragwaju i Szwecji.

Na posiedzeniu popołudniowym dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących VII sesji Zgromadzenia oraz przewodniczących 7 komisji Zgromadzenia.

Wiceprzewodniczącymi zostali delegaci: ZSRR, USA, Anglii, Francji, Hondurasu, Egiptu i delegat Kuomintangu.

Przewodniczącym Komisji Politycznej wybrany został przedstawiciel Brazylii — Jose Muniz, przewodniczącym Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Przed ukonstytuowaniem się Komisji Ogólnej przewodniczący Zgromadzenia Pearson, naruszając brutalnie reguły proceduralne, oznajmił, że w skład Komisji Ogólnej wejdzie z głosami decydującym również przewodniczący Specjalnej Komisji Politycznej delegat Grecji — Kyrou. Te jednostronna decyzja Pearsona zakwestionował delegat radziecki Gromyko oraz delegat Polski dr Lech.

Nota polska do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie w sprawie prowadzonej przez pracowników ambasady działalności dywersyjnej i szpiegowskiej

Dnia 10 października br. Ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie skierowała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczenie, w którym protestuje przeciwko rzekomemu naruszeniu przez władze polskie przywilejów dyplomatycznych i utrudnieniu pracy Ambasady FLRJ.

W związku z tym 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie FLRJ odpowiedź, w której stwierdza m. in.:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odrzuca z oburzeniem niewybredne insynuacje i oszczerstwa, zawarte w nocie Ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie z dnia 10 października 1952 r.

W przeciwieństwie do twierdzeń Ambasady FLRJ Ministerstwo kategorycznie oświadcza, że Ambasada korzysta z wszelkich normalnych uprawnień i przywilejów, które służą dla wykonywania normalnych funkcji dyplomatycznych.

Jeśli te normalne uprawnienia i przywileje, przewidziane prawem i zwyczajami międzynarodowymi nie wystarczają Ambasadzie FLRJ dla zabezpieczenia jej działalności, to dzieje się tak dlatego, że Ambasada najwidoczniej wykracza poza normy ustalone prawem, zwyczajami i dobrymi obyczajami, przystępując w stosunkach międzynarodowych do działań, które nie są jej właściwe.

Tak też jest w istocie. Ministerstwo przypomina Ambasadzie FLRJ fakty ujawnione między innymi na procesie szpiega jugosłowiańskiego Petrowicza, działalności wywiadowczą radcy Rukaviny i innych pracowników Ambasady, których odwołania — zmuszony był domagać się Rząd Polski.

W styczniu br. terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opuścił urzędnik Ambasady FLRJ, Papić Radovan, któ-

TAK WYKURWAŁO SIĘ MISTRZOSTWO OGNIOWE

Samolot holujący zrzucał rakety, który opadł niedaleko miejsca postoju samolotów. Podbiegli ku niemu mechanicy uzbrojeni.

— Rozłożymy go w ten sposób, aby były dobrze widoczne wszystkie miejsca przestrzelone — rzekł jeden z nich.

— Rękaw jest podziurawiony jak sito — z uśmiechem odpowiedział majster uzbrojenia.

— To rezultaty strzelania oficera Stajniaka.

— Przygotowywałem mu broń pokładową do strzelania — z dumą w głosie doł mechaniczny. Majster uzbrojenia liczył wszystkie przestrzalony w rękawie.

— Pierwszorzędny pilot — ciągnął rozmyślnie mechanicz — Daje najlepszy przykład, jak trzeba walczyć o zdobycie sztandaru przedniego ZG ZMP.

Rozmowę przerwał nadejście dowódcy pododdziału i technika.

— Zdaże się za rękaw trzeba będzie zmienić — rzekł z uśmiechem mechanicz.

— Toż to są celujące wyniki! — wykrzyknął technik licząc otwory w rękawie. Wynik zapisał w swoim notesie.

Gdy oficer Stajniak powrócił na lotnisko, dowódca złożył mu gratulacje za wyniki w strzelaniu.

ZMP-owiec oficer Stajniak na równi z dowódcą cieszył się ze swego sukcesu. Celujące wyniki w strzelaniu osiągnął dzięki wytrwałemu pogłębianiu swoich kwalifikacji strzeleckich i systematycznemu treningowi.

Oficer Stajniak miał początkowo wiele trudności w osiągnięciu mistrzostwa ogniowego. Jedną z nich — a to było najważniejsze — było nauczenie się budowania prawidłowego manewru dla ataku celu.

Początkowo Stajniak nie umiał prawidłowo zająć pozycji ogniowej. Bardzo często zdarzało mu się, że przystępował do ataku z bardzo bliskiej odległości i nie zdążył nawet uchwycić



Oficer Stajniak

wyniki strzelania i swoje działania w powietrzu.

Pilot wykonał polecenie dowódcy. Powtórnie sprawdził schemat budowy manewru i przeanalizował swoje działania w powietrzu. W następnym locie Stajniak postanowił udowodnić, że jego obliczenia są słuszne.

„Dzień lotów. Po odebraniu samolotu od technika ZMP-owiec pilot Stajniak włożył spadochron i zajął miejsce w kabinie. Wkrótce samolot płynnie oderwał się od ziemi i nabierając wysokości poleciał w stronę strzelania.

Stajniak miał dzień za zadanie przeprowadzić szereg ataków i zanotować ich wyniki „strzelaniem” z fotokarabinu. Znajdując się już w strefie strzelania powietrznego pilot odnalazł samolot, który miał być celem jego ataku i wykonał zadanie.

Bezpośrednio po wylądowaniu samolotu mechanicy wyjęli kasety z filmem oddając je w celu wywołania do fotolaboratorium. Wkrótce film został wywołany.

Dowódca, mając dane ze „strzelania”, dokonał analizy działań pilota w powietrzu i o rzekł, że zadanie zostało wykonane na celująco.

— Przygotujcie się teraz na strzelanie z broni pokładowej — polecił dowódca młodemu pilotowi.

Oficer pilot Stajniak sumiennie przygotował się do czekającego go lotu. Poznawszy dokładnie warunki i kolejność wykonywania poszczególnych elementów ćwiczenia pilot dokonał szeregu obliczeń gwarantujących wzorowe wykonanie strzelania.

W czasie rozgrywek lotu dowódca upewnił się, że pilot jest należycie przygotowany do wykonania zadania.

„Loty rozpoczęły się w ściśle oznaczonym czasie. Oficer Stajniak leciał do strefy strzelania powietrznego. Zbliżając się do celu dokładnie przestrzegając warunków ćwiczenia i po mistrzowsku zbudował manewr zajęcia na cel. Stajniak z uwagą patrzył w słatkę celownika. Po chwili celne strzały w wielu miejscach przedziurawiły rękaw...”

W czasie omawiania lotów dowódca przeanalizował działania pilota Stajniaka i wysoko ocenił rezultaty jego strzelania.

W walce o zdobycie sztandaru przedniego ZG ZMP oficer pilot Stajniak zapisał na swym koncie nowe sukcesy szkoleniowe, osiągnął zasłużone miano mistrza celnego ognia.

Handlarze polską krwią

Śledzą miliony Polaków życie i pracę na Ziemiach Zachodnich. Jedną czwartą produkcji przemysłowej i jedną trzecią produkcji rolną dają kraje Ziemi Odzyskanej. A przecież to dopiero początek — rezultat zaledwie siedmiu lat pracy na ziemiach wydłubionych i straszliwie zniszczonych przez wojnę.

Nie tylko wiekami historii, uporczywą walką pokoleń Polaków przeciwko zniszczeniu, związane są Ziemi Odzyskane z naszą zjednoczoną Ojczyzną. Jest jeszcze Inna, równie mocna więź łącząca przetrze ziemi plastycznej z Macierzą. Jest to wysiłek i trud całego narodu, ogrom ofiar i wyrzeczeń, które odżywiły Ziemię Zachodnie z ruin wojennych, ożywiły je bujną, tętniącą, twórczą pracą i wprowadziły na drogę rozkwitu, jakiego ziemi te nigdy nie zaznały.

Te właśnie nadbaltyckie, nadodrzańskie Ziemi Odzyskane, których patriotą jest każdy uczciwy Polak, są przedmiotem przetargów i handlu na politycznych giełdach zachodu. Te nasze Ziemi Odzyskane, przerosłe krwią bohaterów Pierwszej i Drugiej Armii, stały się monetą w wojennych rachunkach amerykańskich imperialistów, hitlerowskich drapieżców i bezczelnych szkalistów z „polskich” knajp w Waszyngtonie i w Londynie.

Co leży u podstaw polityki bankierów i monopolistów dążących do władzy w Stanach Zjednoczonych? Dążenie do osiągnięcia jak największych zysków, dążenie do wojny, do napanowania nad światem, do napanowania na Związek Radziecki, który wskazuje, jak szczęśliwie mogą żyć narody wyzwolone z uścisku kapitalistycznego, do zniszczenia krajów demokratycznych, które wkro-

czyły na drogę wolności i socjalistycznego budownictwa.

W jaki sposób chcą imperialiści amerykańscy rozpaść nową, trzecią wojnę światową? Przede wszystkim w oparciu o sojusz ze wszystkimi niedobitkami faszystowskimi, a głównie z pachołkami Hitlera w Niemczech zachodnich. „Potrzebujemy niemieckiej pomocy i to zarówno w jej pomocy samego kraju” — oświadczył gen. Eisenhower na konferencji państw paktu atlantyckiego. A gen. Collins, szef sztabu armii amerykańskiej, powiedział to jeszcze bardziej brutalnie: „Wystarczy gdy dostarczą nam broń... Jest dość Niemców, którzy mogą umierać w imię interesów amerykańskich”.

Czym chcą zapłacić Amerykanie za udział hitlerowskich drapieżców z Bonn w nowej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokratycznym? Obietnicami nowych zdobyczy, możliwością mi grabieży, a przede wszystkim naszymi, polskimi Ziemią Odzyskanymi.

„Udział w amerykańskich planach pozwolił nam odzyskać utracone ziemie na wschodzie” — mówił Adenauer w parlamencie bolskim.

„Musimy mieć oś do ofiarowania Niemcom. I dlatego musimy poprzeć ich rozszerzenia na wschodzie” — mówił amerykański kongresmen Judd.

Oto jak w zgodnym koncercie słychać „Głos Ameryki” i głos Hitlera. Oto do czego się sprowadza amerykańsko-hitlerowska zмова — do wydobycia naszego narodu w niewolę hitlerowskich bandytów, do zniszczenia Polski i wypędzenia Polaków.

Ale słychać w tym chórze jeszcze jeden „głoski” — szcze-

Ich patriotyzm



Jak niejednokrotnie już podawała prasa zachodnio-niemiecka, reprezentanci p. Mikolajczyka rozpoczęli rozmowy z bolskimi przedstawicielami. W rozmowach tych mikolajczykowcy stwierdzali wyraźnie, że Ziemi Odzyskane, powinny wrócić do Niemiec.

Taki też „patriotyzm” emigranckich polityków, o którym tak chętnie krzyżują

kanie zgrał zdrajców i sprzedawców, którzy za wszelką cenę chcą zażyść na pochwałę swego pana. To emigrandy wszystkich kłosek zgodnym chórem „odstepują” Ziemi Odzyskane za niewielką opłatą w dolarach.

Najbardziej zaciekle wrogowie Polski i najbliżsi zdrajcy dogadali się, aby przehandlować krew i ziemię polską w zamian za złudną nadzieję powrotu do władzy, odzyskania swych folwarków i fabryk. Spieszy im się do nowej wojny, choćby wojna ta miała oznaczać ruinę i zagładę Polski.

„Domagamy się, aby ONZ wprowadziła w Polsce porządek podobnymi metodami i z taką samą energią, jak w Korei” — łajdaki podlizywał się Amerykanom i hitlerowcom Mikolajczyk w memorandum wysłanym do ONZ. Chce lby jaśniepancy szubrawcy obrócić Polskę w przynę, spaść Warszawie napalmem, zstać na ludzi dżumę, cholera i tyfus.

W tych dniach, kiedy naród polski gotuje się do wyborów, kiedy słusznie szczytnymi są naszymi osiągnięciami, kiedy z dumą spoglądamy ku Ziemiom Zachodnim, gdzie stare korzenie polskości spłotyły się z nowymi pedami socjalistycznej Polski, nie wolno nam zapominać, że istnieje wróg, który czyha na Ziemię Zachodnie, zagraża nam niepodległości, bytowi i istnieniu naszego narodu.

Głosząc